Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PIĄTEK, 13 CZERWCA 1952. Nr. 35

Winston Churchill ostrzega:

Wielkiej Brytanii GROZI kryzys ekonomiczny

Londyn (A.F.P.) „Daję już nie sygnał ostrzegawczy, ale dzwonię na alarm! — powiedział przedwczoraj po południu do zebranych dziennikarzy Winston Churchill.

„Jeszcze nigdy nie byliśmy pobici, ale teraz walczymy nie o szczęśliwe zwycięstwo, lecz o przedłużenie naszego życia jako naród niezależny, samowystarczalny, który musi mieć respekt dla samego siebie."

Jeśli wszystkie partie polityczne i wszystkie warstwy społeczne nie zdadzą sobie sprawy z naszej sytuacji ekonomicznej, mówił w dalszym ciągu W. Churchill, napotkamy na naszej drodze dużo trudności, aby osiągnąć to bezpieczeństwo, bez którego wszystko co posiadamy i wszystkie nasze osiągnięcia mogą być gwałtownie zmniejszone, nawet do zera.

„Narody które zwyciężyliśmy w ostatniej wojnie. albo uratowaliśmy od zagłady, są dzisiaj w lepszej sytuacji życiowej.

Dzięki bardzo niepopularnym w społeczeństwie angielskim, zarządzeniom ministra finansów uzyskaliśmy w ostatnich 6-ciu miesiącach pewną równowagę ekonomiczną. Nasza głowa jest już nad wodą, ale nie wystarczy dać się unosić prądowi. Musimy dobrze pływać ; to nawet „pod prąd".

Czerwone Chiny i Wspólnota Atlantycka

HINDUSKIE ZŁUDZENIA

Według informacji otrzymanych z Delhi, rząd indyjski byłby skłonny uczestniczyć w konferencji państw azjatyckich, która miałaby na celu wyłonienie projektu stworzenia «Karty Azjatyckiej». Do niej miałyby również przyłączyć się również Chiny komunistyczne. Komunistom chińskim odpowiada sam pomysł, bo w razie zerwania rokowań w Pan Mun Jom stworzyłaby ona podstawę, na której mogłyby się porozumiewać z przedstawicielami Zachodu i spełniać rolę łącznika między Zachodem a państwami azjatyckimi.

Siostra Pandit Nehru, premiera Indii, która przebywała ostatnio w Chinach w specjalnej misji kulturalnej, przywiozła wiadomości pochodzące jakoby ze sfer oficjalnych a świadczące o tym, że Chiny zapewniły sobie pomoc Rosji sowieckiej w razie masowego bombardowania baz chińskich przez lotnictwo alianckie.

Według jej zdania Chiny są potęgą, z którą każdy, czy chce czy nie chce, musi się liczyć. Rząd chiński skupił władzę w swoim ręku i rządzić będzie nadal. Osiągnięcia rządu bez pomocy zagranicznej są duże, choć sposób walki z przekupstwem i marnotrawstwem jest niedemokratyczny i barbarzyński. Chiny — jak dalej twierdzi ona — odnoszą się przychylnie do Indii i dały wiele dowodów szczerej przyjaźni.

LOTERIA PAŃSTWOWA
21 CIĄGNIENIE 1952

Numery kończące się na:		WYGRYWAJĄ Seria A	Seria B
0	00	4.000	8.000
	770	20.000	30.000
	91.740	1.000.000	500.000
	394.510	1.500.000	750.000
	038.820	1.500.000	750.000
1	35.191	1.000.000	500.000
	06.051	1.000.000	500.000
	287.261	1.500.000	750.000
	165.941	2.000.000	1.000.000
	153.401	2.000.000	1.000.000
	157.141	5.000.000	3.000.000
	185.321	10.000.000	4.000.000
2	32	4.000	8.000
	22	4.000	8.000
	862	100.000	80.000
	51.532	1.000.000	500.000
	357.452	1.500.000	750.000
	171.412	1.500.000	750.000
	255.182	2.000.000	1.000.000
	209.262	2.000.000	1.000.000
3	823	30.000	40.000
	413	50.000	60.000
	5.183	200.000	150.000
	100.653	1.500.000	750.000
	282.843	1.500.000	750.000
	010.123	15.000.000	5.000.000
4	67.674	1.000.000	500.000
	317.484	1.500.000	750.000
	223.414	1.500.000	750.000
5	099.725	1.500.000	750.000
	141.825	1.500.000	750.000
6	26	4.000	8.000
	2.686	500.000	300.000
	77.466	1.000.000	500.000
	55.886	1.000.000	500.000
	189.386	1.500.000	750.000
	327.446	1.500.000	750.000
	300.936	1.500.000	750.000
	140.066	5.000.000	3.000.000
	305.166	25.000.000	15.000.000
7	7	2.000	2.000
	60.077	1.000.000	500.000
	53.487	1.000.000	500.000
	370.657	1.500.000	750.000
8	330.518	1.500.000	750.000
	229.358	1.500.000	750.000
	187.668	1.500.000	750.000
9	09	4.000	8.000
	5.879	300.000	200.000
	43.489	1.000.000	500.000
	277.739	1.500.000	750.000
	335.019	1.500.000	750.000
	243.449	2.000.000	1.000.000

SAMOLOT SPŁONĄŁ

Samolot turystyczny spadł w Lozannie na dom i zapalił się. Pilot został dosłownie zwęglony zanim zdołano ugasić pożar, a rannego i poparzonego pasażera przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Projekt konferencji czterech mocarstw

POWODUJE ROZDŹWIĘKI MIĘDZY STANAMI A EUROPĄ?

Waszyngton (A.F.P.). Wspólna nota Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z dn. 13 maja br. wystosowana do Rosji Sowieckiej w sprawie niemieckiej, postawiła jako warunek zasadniczy ewentualnej konferencji czterech mocarstw zapewnienie przez Sowiety swobodnych wyborów parlamentarnych w Niemczech wschodnich. Odpowiedź sowiecka z 24 maja br. pominęła tę kwestię milczeniem. Obecnie trzy państwa zachodnie opracowują nową odpowiedź na tę ostatnią **notę rosyjską.**

Stanowisko Wielkiej Brytanii i Francji różni się nieco, jeśli idzie o taktykę, od stanowiska rządu **Stanów Zjednoczonych. Min.** Eden oświadczył w Izbie Gmin, jak już podawaliśmy, że rząd brytyjski nie wyklucza możliwości zebrania się konferencji czterech mocarstw, rząd zaś francuski na posiedzeniu 11 czerwca br. zdecydował, iż Francja w zasadzie godzi się na projekt tejże konferencji z zastrzeżeniem, iż dyskusje w ciągu niej ograniczą się do sprawy zjednoczenia Niemiec.

W kołach waszyngtońskich uważa się to stanowisko brytyjskie i francuskie za niezbyt uzasadnione ,oraz pomysły zwołania konferencji czterech mocarstw za przedwczesne. Rząd Stanów uważa za warunek wstępny uznanie przez Sowiety zasady wolnych wyborów w całych Niemczech.

Rozmowy, jakie min. Acheson przeprowadzi w Londynie 27 czerwca br. z min. Edenem i ministrem Schumanem doprowadzą zapewne do uzgodnienia stanowiska trzech mocarstw.

SKAZANIE DZIENNIKARZA KOMUNISTYCZNEGO

Redaktor odpowiedzialny tygodnika komunistycznego «L'Avant-Garde» L. Figueres skazany został za zniesławienie armii francuskiej na 50 tysięcy franków grzywny. W tygodniku powyższym ukazał się w dniu 15-tym grudnia 1949 artykuł zniesławiający armię francuską walczącą w Indochinach.

EWAKUACJA JEŃCÓW W KOJEDO-BEZ OFIAR

500 KOMUNISTÓW „WYBRAŁO WOLNOŚĆ"

KOJEDO (A.F.P.). — Z bloku nr. 95 zostało ewakuowanych dalszych 4.800 jeńców północno-koreańskich, bez żadnych ofiar i prowokacji ze strony komunistów.

Z chwilą rozpoczęcia przesiedlania jeńców, przed blok wyszedł dowódca komunistyczny i zapewnił gen. Boatnera, że jego żołnierze nie sprawią tym razem żadnych kłopotów i ewakuacja odbędzie się spokojnie.

Około 500 jeńców komunistycznych z chwilą opuszczenia bloku skierowało się do żołnierzy amerykańskich i zażądali przeniesienia ich do osobnych obozów, gdyż nie chcą przebywać dłużej pod terrorem „czerwonych fanatyków".

Komuniści usiłowali wciągnąć ich siłą w swoje szeregi, jednakże na zarządzenie władz amerykańskich, ci którzy „wybrali wolność" zostali umieszczeni w osobnych prowizorycznych pomieszczeniach.

RZĄD POŁUDNIOWO-KOREAŃSKI ZABRONIŁ TRANSMISJI „GŁOSU AMERYKI"

PUSAN (A.F.P.). — Wczoraj rano rząd południowo-koreański wydał zarządzenie dla radio w Pusan, wstrzymujące emisje „Głosu Ameryki". Od kilku już lat radio koreańskie transmitowało „Głos Ameryki" 4 razy dziennie.

PREZYDENT TRUMAN PROPONUJE KOMISJĘ NEUTRALNYCH

WASZYNGTON (A.F.P.). — W liście do sekretarza Departamentu Obrony prezydent Truman zaproponował utworzenie komisji narodów neutralnych, w skład której wejdą wyżsi oficerowie z Szwecji, Szwajcarii, Indii, Pakistanu i Indonezji, którzy by mieli możność stwierdzenia jak są traktowani jeńcy komunistyczni na Korei.

EDEN ZGADZA SIĘ NA NOWĄ KOMISJĘ SELEKCYJNĄ

LONDYN (AFP). — Podczas obrad parlamentu angielskiego, na interpelację p. Noel Backer z Partii Pracy, minister spraw zagranicznych Eden odpowiedział, że choć rozmowy pokojowe w Pan Mun Jom dotychczas nie dają rezultatu. to jednakże gotów jest zaakceptować nową komisję selekcyjną w obozie jeńców na wyspie Koje, w skład której weszliby również obserwatorzy komunistyczni.

ECHA WYWIADU GEN. CLARKA

O EWENTUALNYM BOMBARDOWANIU MANDŻURII

Waszyngton (A.F.P.). Rząd amerykański domaga się od generała Clarka, głównodowodzącego sił Narodów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie, aby wyjaśnił sprawę wywiadu, udzielonego jednemu z dziennikarzy, a który został opublikowany przez agencję zagraniczną.

W wywiadzie tym gen. Clark oświadczył, że w wypadku klęski rozmów pokojowych w Pan Mun Jon i gdyby lotnictwo nieprzyjacielskie rozpoczęło nową ofensywę — siły Narodów Zjednoczonych zmuszone byłyby do bombardowania terytorium chińskiego.

Główna kwatera ameryk. jest zdania, że gen. Clark w wypadku kontrataku, po uprzedniej ofensywie nieprzyjacielskiej, ma prawo ścigania lotnictwa wroga tylko do granicy Mandżurii.

W związku z tymi wyjaśnieniami amerykańskiej Kwatery Głównej, przypominamy, że kilka miesięcy temu Waszyngton zasięgał opinii rządów alianckich w sprawie stworzenia blokady wybrzeży chińskich, jak również ataku lotniczego na Mandżurię, w wypadku nowej ofensywy komunistycznej w Korei.



Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego i długoletni mer Lyonu— Edouard Herriot, otrzymał nagrodę za swe słynne mowy od L'Academie du Disque. Również nagrodzona za piosenkę popularną Edith Piaf składa życzenia Herriotowi. Obok znana pisarka Colette.

ILOŚĆ SAMOCHODÓW W ŚWIECIE

Na całym świecie jest około 73.148.446 samochodów według stanu z dnia 1 stycznia 1952. Z tego na Stany Zjednoczone przypada 51 milionów, na Afrykę 1.400.000, na Amerykę (oprócz Stanów) 4.488.210, na Azję 1.120.685, na Europę 12 milionów 374 tys. 793 i na Oceanię 2.049.318.

Prawda i narkotyk

Nie jest chyba tajemnicą dla każdego, kto interesuje się w ten lub inny sposób sytuacją w Polsce, że naród nasz żyje w stałym choć głęboko tłumionym napięciu. Napięcie to szarpie nerwy i stwarza niebezpieczne podłoże dla wszelakiego rodzaju plotek i popłochów.

Zwłaszcza groźna jest psychoza wojenna. Przy każdej okazji napięcia międzynarodowego kłębią się po zakamarkach gorączkowe szepty: To może już teraz?

Naoczny świadek opowiadał nam kiedyś, jak to po wybuchu wojny na Korei zakotłowało się w polskim społeczeństwie. Nigdy podobno ludzie nie wypili tyle wódki z radości, jak w owych kilku dniach. potem stopniowo przyszło zniechęcenie i przygnębienie. Aż do następnej okazji.

Okazji tych bywa sporo. Nie potrzeba nawet dużych. Wystarczy jakiś nieopatrzny komentarz radiowy lub zarządzenie wojskowe czy gospodarcze komunistycznego reżimu.

Ostatnio takich okazji było dwie: w Kraju wprowadzenie kartek żywnościowych a za granicą utworzenie Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Oliwy do ognia dolewają nieopatrznie komentarze dziennikarzy z temperamentem. Jakże bowiem łatwo jest szukać szej mocy, by tego podniecenia nie sposób szukać popularności/

A tymczasem wszelki narkotyk jest szkodliwy. Jeśli już nie możemy poradzić na to, by w Kraju nie powstawało spontanicznie sztuczne podniecenie, to przynajmniej winniśmy uczynić wszystko co w naszej mocy, by tego podniecenia nie podgrzewać.

I tu ogromna odpowiedzialność spoczywa na tych Polakach, którzy w ten czy inny sposób mają wpływ na audycje radiowe. Skoro cała Polska słucha — a tak jest napewno — polskiego słowa płynącego z Zachodu, niech to słowo będzie trzeźwe i dobrze wymierzone. Niechaj komentator polityczny postara się zamiast martwego mikrofonu ujrzeć przed sobą miliony napiętych oczekiwaniem twarzy i miliony oczu ludzkich szukających drapieżnie w jego spojrzeniu potwierdzenia, że to może już teraz, już za kilka tygodni. I niech ma tyle siły, by móc spokojnie znieść wyczytane w tych oczach rozczarowanie.

Zapewne, łatwo nam tak rozumować tu na Zachodzie. Tam, w Polsce nasi bracia nie potrafiliby żyć bez nadziei. Ona im dodaje sił do przetrwania. Niechże jednak ta właśnie nadzieja nie będzie zatruwana narkotykami. Naród polski ma dość niespożytych sił i głębokiego instynktu. Zniewagą dla jego dumy jest, jeśli będziemy go próbowali odurzać.

Polakom potrzebna jest prawda. Ona jest aż nadto podniecająca.

W. O.

SOWIETY ZWRÓCĄ JAPONII 180.000 JEŃCÓW ZA CENĘ PODPISANIA TRAK. POKOJOWEGO

Tokio (A.F.P.) Jak donoszą z Pekinu, podczas konferencji gospodarczej, która miała miejsce w Moskwie, rząd sowiecki w rozmowach nieof. wyraził gotowość zwrócenia Japonii 180.000 jeńców, warunkując to jednakże uprzednim podpisaniem traktatu pokoju.

Niebezpieczeństwo nie pozwala na czekanie

RADA POLITYCZNA: ZJEDNOCZENIE MUSI NASTĄPIĆ W NAJKRÓTSZYM CZASIE

W dniach 6 i 7 bm. odbyła się w Londynie XI, zwyczajna sesja Rady Politycznej. Na porządku dziennym znalazły się m. in. sprawozdanie polityczne przewodniczącego Wydziału Wykonawczego min. J. Zdziechowskiego, wnioski komisji życia polskiego na uchodźstwie dotyczące położenia Polaków w Niemczech oraz inne sprawy polityczne i organizacyjne. Pierwszego dnia obradom toczącym się w sali Denison House przysłuchiwała się liczna publiczność.

Posiedzenie otworzył prez. T. Arciszewski, omawiając przebieg Konwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej odbytej przed tygodniem w Atlantic City. Kończąc swoje przemówienie prez. Arciszewski życzył Kongresowi powodzenia w jego pracy na rzecz obrony sprawy polskiej w świecie. Gdyby na emigracji istniał jeden ośrodek polityczny, gdyby prezydent i rząd działali w oparciu o prawdziwe przedstawicielstwo narodu jakim są partie polityczne — Kongres Polonii mógłby więcej zdziałać — powiedział prezes Arciszewski.

SPRAWOZDANIE MIN. ZDZIECHOWSKIEGO

Następnie zabrał głos min. J. Zdziechowski, przewodniczący Wydziału Wykonawczego.

Działalność Wydziału Wykonawczego w okresie sprawozdawczym rozwijała się głównie dokoła zagadnień związanych z polityką zewnętrzną Ścisłe współdziałanie z przedstawicielstwami emigracji politycznych państw środkowej i wschodniej Europy, udział członków Wydziału Wykonawczego w organizacji Ruchu Europejskiego, pobyt w Stanach Zjednoczonych i praca polityczna tam prowadzona przez członków Rady Politycznej pp. prez. Tadeusza Bieleckiego i Zbigniewa Stypułkowskiego, działalność przedstawicielstw Rady Politycznej w Stanach Zjednoczonych i Francji, a także wydawanie od stycznia politycznego miesięcznika „Polish Affairs" — rozszerzały we właściwy sposób ramy bezpośredniej akcji politycznej prowadzonej przez Wydział Wykonawczy.

Przedstawiwszy z kolei obszernie trudności i sprzeczne tendencje w polityce europejskiej jakie znalazły wyraz w ostatnich obradach Międzynarodowego Komitetu Ruchu Europejskiego w Luksemburgu i Zgromadzenia Europejskiego w Strasburgu, min Zdziechowski przeszedł do analizy obecnej sytuacji w polityce międzynarodowej.

Omówiwszy niebezpieczeństwo wynikające z wprowadzenia Niemiec do zespołu wolnych narodów zachodniej tylko — bo wschodnia jest pod jarzmem — Europy, mówca powiedział co następuje:

W stosunku do konwencji w Bonn z 26 maja i układu paryskiego z 27 maja, dotyczącego utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej, stanowisko nasze jest jasne. Dopóki nie będą uznane słuszne roszczenia Polski, wojskowego sojusznika Francji i W. Brytanii z 1939 r. z tytułu napadu Niemiec na Polskę i strat przez nią doznanych, uważać należy, iż oba układy naruszają żywotne interesy narodu polskiego.

UZBROJENIE NIEMIEC GROZI POLSCE

Zamiar odtworzenia wojska niemieckiego nawet jako części armii europejskiej zmusza nas do powtórzenia ostrzeżenia, zawartego w naszym memorandum złożonym trzem ministrom spraw zagranicznych przed konferencją w Lizbonie z dnia 16 lutego.

Przypominając, że do armii Rokossowskiego wcielono 600.000 Polaków i że jest ona czynnikiem dobrze uzbrojonym, wyćwiczonym i znacznie szczególnie po mobilizacji, liczebniejszym od ilości Niemców, którzy mają być wcieleni do armii europejskiej, pisaliśmy:

„Siła uderzeniowa żołnierza polskiego, jak każdego żołnierza, zależna jest przy tym nie tylko od stanu uzbrojenia i wyćwiczenia, ale także od przesłanek psychologicznych. Oczywiste, że będzie ona znaczna, jeśli żołnierz polski przejęty będzie myślą, iż broni sześciu milionów swych rodaków osiedlonych na ziemiach, które Niemcy chcą Polakom zabrać"

Przestrzegaliśmy ponadto,

„iż sama możliwość pojawienia się żołnierza niemieckiego — bez względu na to, jaki mundur będzie on nosił — na polskim obszarze państwowym, a więc na ziemiach rozciągających się na wschód od rzek Odry i Nysy Łużyc., musi odegrać rolę bardzo poważną i konkretną w sowieckich i komunistycznych zamierzaniach wyzyskania Polaków, a przede wszystkim żołnierza polskiego dla celów polityki Moskwy".

Z chwilą, gdy na arenie światowej jako nowy suwerenny partner i sojusznik Zachodu pojawiają się Niemcy ze znanym doskonale Zachodowi programem rewindykacji ziem, które Polska za odzyskane dla siebie uważa, interesy Polski stają się w najwyższym stopniu zagrożone.

Niemcy będą miały możność wpływu na decyzje w sprawach środkowej i wschodniej Europy i ukształ-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Spór persko = brytyjski W HADZE

W Teheranie panuje nastrój pesymistyczny po pierwszych dniach rozprawy w Trybunale Międzynarodowym w Hadze, który rozpatruje sprawę sporu naftowego między Persją i W. Brytanią. Opinia perska zaniepokojona jest nieobecnością sędziego i indyjskiego i sowieckiego, którzy by zajęli stanowisko przychylne raczej dla Persji. Zwrócenie zaś uwagi premierowi Mosadegh'owi przez przewodniczącego trybunału, by zajął się wyłącznie stroną prawną a nie polityczną sporu, świadczy o tym, że jego wywody nie wywarły takiego skutku, jakiego należałoby się spodziewać.

Obrońca Persji, profesor prawa międzynarodowego Rollin uzasadniał swój wniosek o braku podstaw prawnych, by sprawą zajmował się Trybunał Haski, bo spór winien być załatwiony bezpośrednio między stronami.. Prawnicy brytyjscy zapowiedzieli, że nie mają zamiaru wnosić żadnych momentów politycznych, a ograniczą się tylko do strony prawnej sporu.

Dyrektorzy Towarzystwa naftowego nie interesują się rafinerią w Abadanie, bo uruchomienie jej wymagałoby znacznego wkładu, nie biorąc pod uwagę olbrzymich trudności w zdobyciu odpowiedniego personelu technicznego. Towarzystwo zamierza uzyskać tylko należne mu odszkodowanie w wysokości pół miliona funtów szterlingów.

Przewiduje się, że rozprawa potrwa od 4 do 6-ciu tygodni. Premier Mossadegh, wbrew poprzednim zapowiedziom pozostanie do końca bieżącego tygodnia w Hadze, by usłyszeć wywody prawników angielskich.

Armstrong : Utworzyć „Legion Wolności"

Waszyngton (A.F.P.). Republikański członek Izby Reprezentantów Armstrong po powrocie z Europy zaproponował utworzenie «Legionu Wyzwolenia». Według Armstronga miałaby to być formacja wojskowa o składzie dwustu tysięcy uchodźców zza żelaznej kurtyny.

W Europie Armstrong rozmawiał z szeregiem osobistości wojskowych, a wśród nich z gen. Andersem.

Obniżamy prenumeratę

Ulegając licznym naleganiom ze strony naszych Czytelników oraz przedstawicieli terenowych, by dostosować prenumeratę „Słowa Polskiego" do poziomu ustalonego we Francji, postanowiliśmy obniżyć prenumeratę naszego dziennika poczynając od dnia 15 czerwca. Od tego dnia prenumerata „Słowa Polskiego" we Francji wynosi:

miesięcznie — 280 franków,
kwartalnie — 840 fr.,
półrocznie — 1.600 fr.

Z wpłat Czytelników na prenumeratę ,należności przypadające na okres od 15 czerwca br. będą zaliczone według nowych stawek.

WYDAWNICTWO

Przegląd Prasy

Brytyjczycy na Korei

Londyński dziennik „Times", nawiązując do wizyty lorda Alexandra na Korei, tak formułuje brytyjski punkt widzenia:

Brytyjska Wspólnota Narodów grała w tej sprawie rolę znacznie mniejszą niż Stany Zjednoczone. Było to najzupełniej normalne. Tym nie mniej Brytyjska Wspólnota nie jest i nie może być partnerem o ograniczonej odpowiedzialności. Nasze oddziały wojskowe na Korei są znaczne a wynik tej wojny interesuje nas w najwyższym stopniu. Nie możemy się odsunąć od polityki, która jest realizowana na'tamtym obszarze Dlatego też mamy prawo żądać, by do opinii brytyjskich przywiązywano jak największą uwagę.

Jak było do przewidzenia — Brytyjczycy szybko uchwycili sytuację, by umocnić swoją pozycję polityczną na Korei. Wywody „Times" wskazują na to jak najwyraźniej.

Niebezpieczne lato

„New York Herald Tribune" z dn. 12bm. bardzo trafnie zwraca uwagę na specjalne niebezpieczeństwo dla pokoju wynikające z tego, że Sowiety kalkulują na przedwyborcze zamieszanie w Stanach Zjednoczonych

Moskwie może się wydawać, że Stany Zjednoczone — zagubione w walce przedwyborczej i narażone na ciągłe zahamowania programu zbrojeniowego nie są zdolne do odparcia jakiegoś nowego ataku komunistów. Byłby to olbrzymi błąd w kalkulacji. Jednakże takie błędy nieraz popełniali dyktatorzy. To też w wolnym świecie konieczna jest specjalna czujność. Nadchodzące lato będzie niebezpiecznym okresem. Świadomość niebezpieczeństwa jest jednocześnie sposobem do jego pokonania. Poza tym trzeba oczekiwać, że rosnąca siła i jedność narodów zachodnich usunie prawdopodobieństwo nowej komunistycznej napaści.

Ale najlepiej byłoby stwarzać jak najmniej pokus dla komunistów. Najlepiej i najroztropniej. Cóż kiedy zbiorowość rządzi się przede wszystkim namiętnościami.

Historia zapisze sprawców zbrodni katyńskiej

Kongresman Madden o pracy Komisji Katyńskiej

Przewodniczący specjalnej komisji wybranej przez Kongres Stanów Zjednoczonych dla zbadania sprawców mordu katyńskiego, kongresman Ray J. Madden zjawił się na ostatnio odbytej, III-ej Konwencji Kongresu Polonii i w przemówieniu rzucił szereg bardzo interesujących szczegółów o dotychczasowych badaniach Komisji Katyńskiej.

Omawiając zasady powołania i sposób działania Komisji Katyńskiej Madden podkreślił niezwykłość faktu, że Komisja Kongresu Stanów Zjednoczonych po raz pierwszy w historii świata przeprowadza śledztwo w sprawie olbrzymiej międzynarodowej zbrodni popełnionej przez jeden z rządów: sowiecki albo hitlerowski. Dotychczas zawsze sprawcy tego rodzaju zbrodni byli znani prędzej czy później. W wypadku Katynia dwa totalne systemy starały się wzajemnie na siebie przerzucić winę

W czasie trwającego 3 tygodnie pobytu Kom. Katyńskiej za granicą przesłuchała ona w Anglii i na kontynencie 61 świadków, oraz zebrała lub zanotowała 118 dowodów rzeczowych. Przed rozpoczęciem przesłuchań w Europie, Komisja dwukrotnie zwracała się do rządów komunistycznych Rosji i Polski, by przysłały swoich świadków, lub złożyły rzeczowe informacje o tej sprawie. W lutym oba te rządy odpowiedziały odmownie na zaproszenie. Ponad to Komisja wielokrotnie zwracała się przez radio do osób lub organizacji, które by znały jakiekolwiek fakty dotyczące Katynia, by je zakomunikowały Komisji. Za żelazną kurtyną jednak prasa i radio starały się tylko zdyskredytować nasze wysiłki zmierzające do wyjaśnienia sprawy. Prasa wolnych krajów starała się jak najobszerniej omawiać nasze badania.

Przed Komisją Katyńską złożyło zeznanie sześciu specjalistów lekarzy należących do neutralnej komisji lekarskiej, która w r. 1943 przeprowadziła sekcje zwłok ekshumowanych żołnierzy polskich.

Gdy Komisja Katyńska złoży swój ostateczny raport Kongresowi Stanów Zjednoczonych, na całym świecie ludzie otrzymają pierwszy materiał, opracowany rzeczowo i bezstronnie. Raport ten ustali bezspornie i niewątpliwie, które państwo ponosi odpowiedzialność za masakrę lub też zniknięcie bez śladu ponad 14 tysięcy oficerów armii polskiej, oraz cywilów należących do polskiej inteligencji. Przyszli historycy będą mogli dla potomności ustalić sprawców, którzy są winni jednej z najbardziej okrutnych zbrodni w historii tego świata.

Kongresman Madden, który wraz z kongresmanem Machrowiczem ze stanu Michigan, również członkiem Komisji Katyńskiej, wziął udział w dorocznym zjeździe Międzynarodowej Unii Wolnych Dziennikarzy Środkowej i Wschodniej Europy, miał tam sposobność zetknięcia się z szeregiem dziennikarzy, którzy mu pokazywali dowody, świadczące, iż propaganda sowiecka rozwinęła w sprawie Katynia bardzo energiczną akcję. Jeden z tych dziennikarzy posiadał zbiór ponad 150 wycinków z gazet wydawanych w krajach poza żelazną kurtyną. Inny pokazywał na czterech stronach maszynopisu zanotowane oświadczenie rządu komunistycznego w Warszawie, w którym ten usiłował przez radio dać odpowiedź na setki listów, pochodzących od ludzi z całej Polski i pytających, dlaczego reżym w Warszawie nie przyjął zaproszenia do złożenia zeznań przed Komisją Katyńską.

Szereg dziennikarzy twierdziło, że złośliwa propaganda, wychodząca z Kremla i Chin komunistycznych a oskarżająca aliantów na Korei o prowadzenie wojny bakteriologicznej, była poprostu zasłoną dymną, za którą usiłowano schować miażdżące skutki jakie na opinii publicznej krajów za żelazną kurtyną wywarła sama wiadomość, że istnieje komisja, która bada ponurą sprawę Katynia. Stwierdzono również, że tstały komunistyczne okrucieństwa i szykany stosowane wobec jeńców wojsk alianckich na Korei.

Tajne organizacje znajdujące się w krajach za żelazną kurtyną spełniły doniosłe zadanie przez prostowanie fantastycznych i śmiesznych twierdzeń komunistycznej propagandy, a niejeden z 15-tu milionów więźniów w sowieckich obozach pracy przymusowej i milionów innych ludzi, pracujących na rzecz Stalina i jego siepaczy, mógł dowiedzieć się prawdy o sprawach, które go najbliżej dotyczą.

LIBERAŁOWIE za neutralnością Niemiec

„Frankfurter Allgemeine Zeitung" ogłosiła w dniu 9-tym bm. wezwanie posła liberalnego Fleiderera, który pragnie, by Niemcy pozostały neutralne. Uważa on, że wojska okupacyjne powinny opuścić Niemcy w tym celu, by Niemcy sami mogli decydować o swej przyszłości nie angażując się po jednej lub po drugiej stronie. Poseł chrześcijańsko demokratyczny dr. Gerstenmeier oświadczył, że projekty Fleiderera są poronione i wykazują zupełną nieznajomość stosunków politycznych.

I GÓRNICY MAJĄ DOŚĆ

BIERNY OPÓR PRZECIWKO WYZYSKOWI

Mordercze tempo pracy narzucone górnikom przez komunistów i ustalanie norm ponad siły przeciętnego górnika, spowodowało to, że są dni, gdy wiele kopalń świeci pustkami.

Ten bierny opór, zaniepokoił władze reżymowe. Na specjalnej konferencji korespondentów górniczych, zwołanej na czerwca w Warszawie przez „Trybunę Wolności", przemawiał członek centralnego komitetu „Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej", Ciełkowski, który jeszcze raz zwrócił się z apelem do górników, nawołując ich do jak najbardziej wytężonej pracy, aby wydobyć 86.000.000 ton węgla w roku 1952. Przyznał się on, że cyfra ta jest wielka, „ale możliwa do wykonania", jeśli górnicy zastosują system współzawodnictwa, wzmocnią walkę „z nieusprawiedliwioną absencją".

„Należy wciągnąć do walki cały aktyw partyjny i związkowy, agitatorów mężów zaufania i dozoru. Zaniedbujących się w pracy należy oddawać pod opiekę świadomym członkom załogi, by przekonywaniem i siłą przykładu wpłynęli na ich poprawę.

Właściwa walka zadecyduje czy zniknie jedna z głównych przyczyn trudności w wykonaniu planu" — kończy pismo.

Groźby czy apele wiele jednak nie pomagają, górnicy systematycznie opuszczają po sześć, osiem dniówek miesięcznie. Górnik polski chce pracować, ale żąda także ludzkiego traktowania, a komuniści tego wciąż nie rozumieją...

Planowali rozwój motoryzacji, ale...

ZAPOMNIELI O MECHANIKACH I GARAŻACH

Z początkiem czerwca odbyła się w Warszawie narodowa konferencja inżynierów i techników transportowych.

Omawiając rozwój motoryzacji w Polsce, wice-premier Jędrychowski stwierdził, że kraj obecnie posiada trzy razy tyle samochodów, co przed wojną. Porównując więc z cyframi przewojennymi należy przypuszczać, że w Polsce jest obecnie około 130,000 samochodów osobowych i ciężarowych.

Fabryki samochodów w Polsce produkują obecnie około 10.000 samochodów rocznie, powiedział Jędrychowski, ale musiał przyznać, że «niestety jest brak sił wykwalifikowanych i odpowiednio wyposażonych warsztatów dla przeprowadzania potrzebnych napraw». To «zakorkowanie i wyczekiwanie w kolejkach na naprawy» utartym komunistycznym zwyczajem Jędrychowski przypisał nieumiejętnemu planowaniu przez «kapitalistyczny przedwojenny reżim».

Zapomniał tylko dodać, że przecież dłuższy okres czasu piastował osobiście stanowisko zastępcy przewodniczącego państwowej komisji planowania gospodarczego «w Polsce ludowej».

Ale cóż, każdemu przy tak wielkim nawale pracy wolno o czymś tam zapomnieć...

Reżym każe kochać Niemców...

POLAKOM NA TYCH ZIEMIACH, KTÓRE PRZEZ WIEKI BYŁY PRZEZ NICH CIEMIĘŻONE

Jedno ze sprawek reżymu i to sprawką nie wybaczalną jest zmuszanie Polaków do „bratania się z Niemcami właśnie na tych ziemiach gdzie przez wieki lud polski był przez nich ciemiężony.

W dniu święta ludowego na urządzonych przez reżym uroczystościach w Malborku i w miejscowości Zakrzewo powiat Złotów, w woj. koszalińskim, spędzono 8 tysięcy chłopów i robotników portowych. Do nich to z przemówieniami wystąpili komuniści niemieccy specjalne sprowadzeni ze wschodnich Niemiec, jako przedstawiciele „bratniego narodu". W miejscowości Jasienica, pogranicznej wsi w woj. szczecińskim kazano chłopom w czasie uroczystej procesji nieść portret „wodza narodu niemieckiego", Wilhelma Piecka.

Komuniści polscy srogo kiedyś za to odpokutują.

TYDZIEŃ ZDROWIA

W Kraju od dnia 8 do 15 czerwca urządza się Tydzień Zdrowia pod patronatem osobistym „premiera" Cyrankiewicza.

„Tydzień Zdrowia" ma na celu zmobilizowanie społeczeństwa wokół zagadnień sanitarno-zdrowotnych. W okresie tym spopularyzowane zostaną zdobycze „Polski Ludowej' 'w dziedzinie lecznictwa oraz osiągnięcia „przodującej medycyny Związku Sowieckiego."

Uroczystości centralne związane z inauguracją tygodnia odbyły się w Katowicach przy udziale reżymowego ministra zdrowia dr Jerzego Sztachelskiego oraz prezesa P.C.K. dr Rudkiewicza.

BEZPIEKA POSZUKUJE PSÓW

WYSTAWA PSÓW RASOWYCH W WARSZAWIE

W niedzelę 8 czerwca w Warszawie otwarto wystawę psów rasowych. Na wystawie, która zgromadziła 350 okazów szczególne zainteresowanie budziły psy wilczury «nadające się do służby bezpieczeństwa».

Należy przypuszczać, że właściciele tych «pożytecznych reżimowi psów» wrócili do swych domów z pokwitowaniem i pamiątkowym podpisem Radkiewicza.

DO CZYTELNIKÓW W PÓŁNOCNEJ FRANCJI I ZA GRANICV

Zwracamy uprzejmie uwagę Czytelników na listę naszych Przedstawicielstw, która od dzisiaj znajdować się zawsze będzie na czwartej stronie — na dole.

Są na niej również adresy naszych przedstawicieli zagranicą.

Z dalekopisu

W NIEMCZECH MASOWE UCIECZKI ZE STREFY SOWIECKIEJ

Ostatnio zaznaczają się masowe ucieczki Niemców ze strefy sowieckiej. Największa liczba uciekinierów przechodzi granicę w Turyngii. Mimo pilnowania granicy przez policję ludową i strzelania do uciekających, w samym tylko rejonie Koburga (północna Bawaria) przeszło granicę 1.171 Niemców w czasie od 5-go do 10-go czerwca.

Napływ uciekinierów w Hesii i Bawarii tak się wzmógł ostatnio, że władze miejscowe zmuszone zostały do budowania baraków i sprowadzenia kuchni polowych dla pomieszczenia i wyżywienia Niemców, którzy już dość mają „raju sowieckiego".

TYGODNIK AMERYKAŃSKI „NEWSWEEK" ZAKAZANY PRZEZ RZĄD PŁD.-KOREAŃSKI

Ambasada Stanów Zjednoczonych w Korei południowej zawezwana została przez Waszyngton do złożenia raportu w sprawie zarządzenia, wydanego przez rząd południowo - koreański o zakazie publikacji pisma „Newsweek".

W międzyczasie wydawnictwo tego tygodnika domaga się bezskutecznie zniesienia tego zarządzenia od rządu koreańskiego.

DELEGACJA SOWIECKA PRZYBYWA DO PARYŻA NA ŚWIATOWY KONGRES CHEMII

Na światowy kongres chemii przybywa do Paryża delegacja sowiecka. Do ambasady francuskiej wpłynęło podanie o udzielenie pięciu wiz.

„COCTAIL ATOMOWY" BĘDZIE LECZYŁ CHOROBY SERCA

Czterech lekarzy ze szpitala w Los Angeles przedstawiło na zjeździe lekarzy amerykańskich w Chicago, nowy środek medyczny dla leczenie chorób serca.

Rewelacyjny ten środek leczniczy, który otrzymał nazwę „coctail atomowy" jest połączeniem jodu z pewnymi związkami uranu, staje się radioaktywny i jak twierdzą lekarze wynalazcy, i potwierdzają to ich próby — radykalnie leczy choroby serca.

LATAJĄCE FORTECE ZBOMBARDOWAŁY ZAMARZNIĘTE RZEKI NA ALASCE

Na Alasce odbyły się wczoraj próby bombardowań zamarzniętych rzek celem wykazania praktycznych osiągnięć.

W rezultacie lody na rzece Jukon ruszyły, ale równocześnie sprowokowana została wielka powódź. Kilka miasteczek zalała woda. W tych „praktycznych ćwiczeniach" samoloty używały bomb dwutonowych.

ZATARGI NA GRANICY ARGENTYNY I BRAZYLII

W wypadkach granicznych policjanci argentyńscy zabili kilku Brazylijczyków. Ministerstwa spraw zagranicznych interweniują. Dochodzenie trwa.

AMERYKA ZGADZA SIĘ NA WYMIANĘ PRODUKTÓW NIESTRATEGICZNYCH MIĘDZY WSCHODEM I ZACHODEM

Amerykański delegat rady ekonomicznej i społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych zdementował oskarżenia delegacji sowieckiej, jakoby Stany Zjednoczone wywierały jakikolwiek nacisk na kraje Europy zachodniej w sprawie wymiany produktów, nie mających związku z uzbrojeniem.

Amerykański delegat zaznaczył, że to właśnie Z.S.R.R. bojkotuje międzynarodowe konferencje dla przemysłu i handlu.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI Z KRAJU

ROSYJSKI ŹLE WIDZIANY

Przy Zarządzie Lasów Państwowych w Szczecinie usiłowano w r. ub. uczyć leśników języka rosyjskiego. Obecnie przy okazji zebrania ich związku zawodowego okazało się, że na naukę nikt nie chciał uczęszczać, a nawet zarządy kół Związku nie spieszyły się z jej organizowaniem. Planowano bowiem 12 kursów, zorganizowano 10, a uruchomiono tylko 4. Te także nie dobiegły do końca, gdyż słuchacze przestali przychodzić na naukę.

HANDEL PAŃSTWOWY NA WSI

«Wiejskie Domy Towarowe», oparte na wzorze dawnych składnic Towarzystw Rolniczych, ale zarządzane przez urzędników państwowych, istnieją w 150 miastach powiatowych Polski. W rb. ma być uruchomionych dalszych 130 «Domów». Jednocześnie prasa komunistyczna donosi, że na wsiach jest ponad 4 tys. państwowych sklepów towarowych.

•REREZENTACYJNE OSIEDLE

Pod Katowicami w Brynowie skończono budowę reprezentacyjnego osiedla robotniczego. Są tam 2-pokojowe mieszkania z oddzielnymi kuchniami. Kuchnie są gazowe, a także mieszkanie ma wydzielony ogródek przy domu. Należy przypuszczać, że do Brynowa będą często przyjeżdżały wycieczki zagraniczne.

RUSZYŁA WIELKA CEGIELNIA

Nie czakając na zakończenie całości budowy uruchomiono pod Warszawą, w Zielonce, pierwszy piec budowanej od 2 lat olbrzymiej cegielni. Przewiduje się, że w lipcu ruszy drugi piec.

WAKACJE NA WODZIE DLA NOWEJ ARYSTOKRACJI

Za pieniądze Zw. Zawodowych uruchomiono pierwszy statek letniskowy na Wiśle, na którym kierownicy przedsiębiorstw oraz urzędnicy wyżsi będą spędzać wakacje. Statek nazywa się «Bałtyk», ma 100 miejsc dla pasażerów eleganckie leżaki na pokładzie, urządzenia muzyczne, bibliotekę itd. Na statku można spędzić 7 dni urlopu, podczas których płynie on z Warszawy do Gdańska z postojami w Płocku, Toruniu i Bydgoszczy.

Niebezpieczeństwo nie pozwala na czekanie

(Zakończenie ze str. 1-szej)

towania stosunków w przyszłej Europy wtedy, kiedy naród polski znajduje się w okowach i tylko głos wolnej Polski na emigracji, o ileż słabszy, rozlegać się może.

SKONCZYŁ SIĘ OKRES WYCZEKIWANIA

Przechodząc do spraw wewnętrzno-politycznych min. Zdziechowski oświadczył, że dla Rady Politycznej w tych warunkach skończył się okres wyczekiwania, czy wreszcie zabiegi w kierunku osiągnięcia jedności dadzą czy nie dadzą pomyślnego rezultatu. Czeka się na to od dawna a Rada Polityczna od chwili swego powstania wykazała czynami, iż spory między przywódcami politycznymi nie są powodem nieosiągnięcia zgody. Zgodna praca przedstawicieli pięciu ruchów politycznych w Radzie Politycznej jest najlepszym dowodem, że w płaszczyźnie innych podziałów należy szukać powodów braku zgody.

Rada Polityczna chciała i chce dalej, by zjednoczenie Polaków nastąpiło dokoła symboli reprezentujących ciągłość władz państwowych. Warunkiem jednak jest by ustrój tych władz na emigracji był dostosowany do demokratycznego światopoglądu.

Staje się jasne — powiedział min. Zdziechowski — że jeśli w najkrótszym czasie zasadnicza zmiana nie nastąpi, symbole, które służą do utrzymania w mocy i bez zmian prerogatyw Prezydenta do samodzielnego działania, nie będą mogły być ogniwem jednoczącym polityczną emigrację. To też najpoważniej ostrzegamy tych, którzy przed wolnym narodem zdać będą musieli sprawę ze swych tu na emigracji poczynań, że jeżeli swego stanowiska nie zmienią, to istniejący ośrodek kierownictwa polityką polską, jakim jest Rada Polityczna, działać będzie nie tylko w zakresie obrony interesów polskich na terenie międzynarodowym, co już dawno nastąpiło, ale w znacznie szerszym zakresie, z objęciem przede wszystkim pieczy politycznej nad zagadnieniem wojskowym. Problem ten ustawiony być winien we właściwym dla niego miejscu wśród głównych żadań, które polityka polska będzie miała do rozwiązania.

W zakończeniu swego przemówienia min. J. Zdziechowski oświadczył że w dalszym działaniu trzeba będzie sięgnąć do podstaw, na których ciągłość prawna na obczyźnie mogła się oprzeć t.zn. do głównych polskich stronnictw. To one dały sankcję powstałym na emigracji władzom Rzeczypospolitej i doprowadziły do utworzenia Rady Jedności Narodowej w Kraju. Jednakże ta sankcja była udzielona pod warunkiem przestrzegania zmian, jakie umowa paryska wprowadziła do praktyki wykonywania konstytucji. Gdy warunki są niedotrzymywane, tym większą wagę trzeba przypisać wartościom, które reprezentuje spadek ideowy Rady Jedności Narodowej w Kraju.

***

Przebieg dyskusji nad sprawozdaniem min. Zdziechowskiego oraz uchwały Rady podamy w następnym numerze.

KSIĄŻKA BARDZO W PORĘ

O komunistach francuskich

Ostatnie wichrzenia komunistów francuskich na rzecz polityki Moskwy, a przeciw polityce Francji, nie minęły bez następstw. Są zamknięcia placówek, uwięzienia kierowników, śledztwa. Będą więc i rozprawy sądowe o szerokim zasięgu.

Są to jednak wichrzenia tylko ostatnie. Wcale nie pierwsze i nie wyjątkowe. Przeciwnie w ciągu ostatniego ćwierćwiecza a nawet trzydziestolecia po usadowieniu się komunizmu rosyjskiego na Kremlu, komuniści francuscy tańczą stale, a nie tylko tańczą, jak zagra dudka z Moskwy. Czasem ciszej i skryciej, czasem żwawiej i huczniej, ale stale. Lecz i skaczą. Bardzo w porę ukazała się więc niedawno nowa doskonała książka p. A. Rossi'ego (1), wybornego znawcy komunizmu wogóle, a zwłaszcza francuskiego.

NA TROPACH P.C.F.

Książka ta wchodzi wraz z kilkoma innymi już wydanymi i zapowiedzianymi w całość dziejów komunizmu francuskiego od roku 1939.

Wstęp tworzy bardzo dobra praca o spółce Hitler-Stalin w wywołaniu wojny i w jej pierwszym okresie w latach 1939-41 („Deux ans d'alliance germano-sowietique, aout 1939-juin 1941, Fayard 1949). Obszernie i z licznymi podobiznami dokumentów opracowany jest okres od początków wojny w lecie 1939 do klęski Francji w lecie 1940. (Une page d'Histoire — Les Communistes Francais pendant la Drole de Guerre. Paris, Les Iles d'Or, 1951, 370 stron.)

Drugą część od klęski Francji w lecie 1940 do uderzenia Niemiec na Rosję w lecie 1941, przedstawia dalsza książka („Physiologie du Parti Communiste Francais", Paris, Self.) Trzecią częścią będzie zapowiedziana książka o okresie okupacji (La Politique de la Resistance", 1940-44).

W opracowaniach p. Rossi'ego z wyrazistością i trafnością poglądów wiąże się bogactwo świadectw, zwłaszcza takich, które komuniści zacierają i niszczą, a więc bardzo niewygodnych i nie do odparcia, bo ich własnych.

NA PASKU KREMLA

Każdy rozdział i każda stronnica książek p. A. Rossi'ego wydobywa na jaw prawdę naczelną :

— Komuniści francuscy działali i działają bez zastrzeżeń, bez miary, bez godności na pasku Kremla. Na rozkaz skręcają na pięcie z dnia na dzień. Wczoraj głosili to a dziś zaczną owo.

Druzgocącym świadectwem pozostaje ich stanowisko wobec Polski i wobec Niemiec Hitlera w pierwszej połowie roku 1939 a zupełnie inne od przejścia z roku 1939 w rok 1940

Co się stało między jednym a drugim? Do połowy roku 1939 r. od szeregu lat, stale i coraz dobitniej, najzaciętsze dwie wrogie siły w Europie to Niemcy Hitlera i Rosja Stalina. A od początku roku 1939 Niemcy coraz mocniej napierają na Polskę. Więc komuniści francuscy nie tylko sami biją w Hitlera i zachęcają Polskę do oporu, lecz, zarzucają Państwom Zachodnim i zwłaszcza rządowi francuskiemu, że za mało popierają Polskę.

Nie kto inny jak Jacques Duclos, już wówczas sekretarz francuskiej partii komunistycznej, woła 2-go lipca 1939 :

„Nowa kapitulacja wobec Hitlera w sprawie Gdańska miałaby straszliwe następstwa".

Nie wie biedak, że od wiosny 1939 są w toku tajne rozmowy rosyjsko-niemieckie, w których nie Berlin lecz Moskwa natarczywie dąży do spółki kosztem Polski, Państw Bałtyckich, Rumunii i całej Europy.

Podpisany w Moskwie 23-go sierpnia 1939 roku układ Ribbentrop-Molotow, czyli Hitler-Stalin, zaskoczył niemal wszystkich, ale nikogo bardziej niż komunistów francuskich, których pierwsza próba objaśnienia jest taka :

— Aha, to Stalin ratuje pokój, wiążąc Hitlera układem przeciwnapastniczym. Nie znali protokółu tajnego do tego układu, który czynił go układem napaści na Polskę.

I jeszcze dodają („Humanite" 25 sierpnia 1939) :

„Jeśli jednak nastąpi uderzenie na Polskę, sojusz francuski z nią musi wejść w zastosowanie".

Powoli jednak widać jak na dłoni że to jest zmowa Niemiec z Rosją, która po napadzie niemieckim z 1-go września 1939, uderza na Polskę z tyłu 17-go września 1939 roku.

ODSZCZEKANIE

A skoro Stalin pokumał się z Hitlerem, który teraz staje się przyjacielem, trzeba wszystko odszczekać.

Wydany w styczniu 1940 r. zeszyt pisma komunistów francuskich „Cahiers du Bolchevisme" za drugie półrocze roku 1939, jest haniebnym po wsze czasy dokumentem niewolniczego wysługiwania się komunistów francuskich Moskwy.

Na rozkaz Kremla już nie łagodzi tylko i wykręca, ale wprost wychwala spółkę Hitler-Stalin i sławi rozbiór Polski, którą do ostatniej chwili pobudzał do oporu. Stalin z Hitlerem wszystko załatwią najlepiej dla Europy i dla świata. Oczywiście nie tylko Rosja niewinna, ale i Niemcy Hitlera niewinne, a winna Polska i winne państwa zachodnie.

A to wszystko w czasie, gdy Hitler, wspólnik Stalina, był w wojnie już także przeciw Francji, czyli to już nie były... poglądy, lecz była... zdrada.

Ten niewolniczy wobec Rosji zeszyt „Cahiers du Bolchevisme, organe theorique du Parti Communiste Francais (SF.I.C.)" wydrukowano wówczas, w początku roku 1940 za granicą i przemycono do Francji. Ale oto w połowie roku 1941 Hitler napadł już nie na Polskę (mniejsza o to) i już nie na Francję zajętą w r. 1940 (mniejsza i o to), lecz na... Rosję. Wtedy komuniści francuscy dołożyli starań, by nie pozostał, nawet w bibliotekach, ślad tego wydawnictwa.

Ale p. A. Rossi je znalazł, ogłosił, objaśnił.

St St.

(1) Les Cahiers du Bolchevisme pendant la campagne 1939-1940 (Molotov, Dimitrov, Thorez, Marty), avant propos de A. Rossi, Paris, Dominique Wapler. Stronic LXXII (wstęp Rossi'ego) i 68 (przedruk niedostępnego dziś zeszytu komunistycznego Cahiers du Bolchevisme) z końca roku 1938 i początku roku 1939, na drugie półrocze 1939 i z datą stycznia 1940.)

DZIŚ

PIĄTEK

13

CZERWCA

ANTONIEGO Z PADWY
Wyznawcy, doktora Kościoła

Z pochodzenia Portugalczyk, pod wpływem wiadomości o męczeństwie pierwszych misjonarzy franciszkańskich w Maroku wstępuje do franciszkanów i z nimi udaje się do Afryki. W drodze burza zapędza jego na statek na Sycylię, jedzie więc do Asyżu, gdzie w r. 1221 spotyka się ze św. Franciszkiem. Tu wyświęcony na kapłana przez szereg lat jest kaznodzieją ludowym we Włoszech, potem walczy z herezją albigensów w płd. Francji i wykłada teologię na uniwersytecie w Bolonii. Od roku 1230 osiada w Padwie, gdzie staje częstokroć w obronie obywateli uciskanych przez tyrana, okrutnego Ezzelino. Zmarł 13. VI. 1231 w Arcela pod Padwą,. Kanonizowany w niespełna w rok po swej śmierci, doktorem Kościoła ogłoszony w roku 1946.

Święty Antoni Padewski — to jeden z najbardziej znanych Świętych naszego Kościoła, czczony jako opiekun ubogich i znalazca rzeczy zgubionych.

PIELGRZYMKA POLSKA NA FOURVIERE

Polacy dekanatu południowej Francji, a szczególnie Saint Etienne, Lyonu i ich okolic, nim staną przed grotą Massabielską, wierni swym tradycjom, również i w tym roku manifestowali swe uczucia synowskiego przywiązania do Marii, gdy dnia 2 bm. pociągami, autokarami, na rowerach, tramwajach i pieszo ruszyli na Fourviere do stóp Matki Najświętszej, królującej ze wzgórza prymasowskiego Lyonu.

Od wczesnego rana panował ruch ożywiony, a wśród tłumów wiernych i dzieci wyróżniały się piękne barwy kostiumów krakowskich, a mowa polska z każdą chwilą brała przewagę nad pięknym językiem gospodarzy.

Ponad tłumem pojawiła się trzepocząca biało-czerwona chorągiew. To ks. dziekan Wiater daje znak formowania się procesji. Dziesiątki wspaniałych polskich sztandarów, narodowych i religijnych, rozkołysały się ponad głowami, biorąc plac bazyliki w swoje posiadanie. Setki Polek, Polaków, dzieci i młodzieży, skupionych około dzielnych duszpasterzy ks. St. Przewoźniaka z La Ricamarie, ks. M. Babireckiego z Saint Etienne, pod przewodnictwem czcigodnego ks. dziekana, z pocztami sztandarowymi na czele, wypełniły wnętrze prymasowskiej bazyliki.

Zbliżającego się do ołtarza celebransa, miejscowego duszpasterza, powitały polskie sztandary, podczas gdy organy pod mistrzowską ręką Brata Józefa, wygrywały potężne akordy introitowe. Czcigodny organista, w ciągu całego nabożeństwa towarzyszył na organach śpiewom pieśni maryjnych, eucharystycznych i błagalnym modłom, jakie wdzięczny lud polski zanosił do tronu Najwyższego o spokój duszy kardynałów: wielkiego Prymasa Polski — Augusta Hlonda i niezłomnego Księcia — Adama Sapiehy.

Polacy południowej Francji, u stóp Matki Najświętszej, z godnością spłacali modlitwą dług wdzięczności wielkim hetmanom i strażnikom ducha narodu polskiego. Ks. dziekan, zastępca ks. Rektora Kwaśnego i wyraziciel myśli ks. Kardynała Gerlier, w swym podniosłym i wzruszającym, okolicznościowym kazaniu, po mistrzowsku odmalował wielkość zmarłych polskich Książąt Kościoła, zobrazował ich życie jako całopalną ofiarę na ołtarzu Boga i Ojczyzny, w służbie ukochanego wierzącego ludu polskiego, a gdy mówił o przywiązaniu duszy polskiej do świętej wiary i ukochaniu Jasnogórskiej Pani, nie jednemu potoczyła się łza wzruszenia.

Po Mszy św., odśpiewaniu Boże coś Polskę i wspólnej fotografii, wzruszeni polscy pątnicy z żalem opuszczali Fourviere, poczem członkinie Bractwa Różańcowego z Lyonu, z wielebną Siostrą Marią na czele, podejmowały obiadem polskich duszpasterzy.

Uczestnik.

LETNIE OBOZY HARCERSKIE W ALZACJI

Komenda II Okręgu Z.H.P. (Wschodnia Francja) organizuje akcję letnią kolonijno - obozową we własnym ośrodku w miejscowości FRELAND (Ht. Rhin) w 2 turnusach: 1. od 30 VI do 13 VII: a) kolonię i obóz dla harcerek w wieku od lat 15 wzwyż (pomieszczenie w budynku i namiotach) Komendantką — Tarnowska Maria oraz b) — obóz pod namiotami dla harcerzy w wieku od lat 15 wzwyż, Komendant — phm. Połczyński Kazimierz.

2) w czasie od 16 VII do 14 VIII:

a) — kolonię zuchową dla dzieci w wieku od lat 7 — 11 (pomieszczenie w budynku), b) kolonię i obóz dla harcerek w wieku od 12 lat wzwyż (pomieszczenie w budynku i w namiotach), Komendantka — Tarnowska Maria: c) — obóz pod namiotami dla harcerzy w wieku od lat 12 wzwyż, Komendant — phm. Mindikowski Edward.

W akcji kolonijnej mogą też wziąść udział członkowie K P.H. i innych organizacji, którzy podporządkują się kierownictwom obozów.

OPŁATA: a) — 1 turnus — starsi harcerze i harcerki oraz członkowie K.P.H. — 4.500 frs. plus koszta podróży koleją i autobusem. b) — II turnus — zuchy, harcerki, harcerze w wieku szkolnym 3.500 fr. (w co wliczona jest) opłata za bilet kolejowy zbiorowy). c. — goście płacą za dzienne utrzymanie 350 frs.

SPRAWY ZDROWOTNE. a) każdy uczestnik (czka) obozu (członkowie kierownictwa również) musi mieć „Livret Sanitaire de Colonie de vacances". b) młodzież w wieku szkolnym musi mieć zaświadczenie szczepienia (vaccination antidiphterique) i przejść badanie lekarskie. c) Młodzież starsza i starsi muszą mieć zaświadczenia od lekarza, iż nie są chorzy na choroby zaraźliwe.

EKWIPUNEK: — Plecak lub walizka, dwa koce, 2 prześcieradła poszewka lub jasiek, sweter, wiatrówka lub płaszcz, mocne buty, spodenki kąpielowe (kostium) spodenki i koszulka gimnastyczna, mundur harcerski, (zapasowy), dwie zmiany bielizny, piżama, pończochy, dwie pary skarpetek 2 chustki do nosa, ręcznik, pantofle, przybory do szycia, mycia, czyszczenia (szczotka do butów, pasta) jedzenia (menażka, łyżka, nóż, widelec, kubek) zeszyt, ołówek, guma, linijka. książeczka służbowa.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: — **Łaciński** Placyd — 62, rue General de Gaulle a Hettange - Grande (Moselle). **Piotrowski** Stanisław — 15, rue J. Rermann a Cantebonne - Villerupt (M. et M.), **Połczyński** Kazimierz — 94, rue Basse a Merlębach (Moselle), **Kukuryk** Bolesław — 5, rue du Pont Moreau a Metz (Moselle), **Urbański** Bronisław — 138, rue St. Theodore a Hayange (Moselle).

Oraz wszyscy Drużynowi (we) Instruktorzy (ki) Prezesi K.P.H. II Okręgu Z.H.P. (Wschodnia Francja) do dnia 15 b.m.

Bałabuszyński Zdzisław hm.
Komendant II Okręgu Z.H.P.

CZYTAJCIE
I ROZPOWSZECHNIAJCIE
„SŁOWO POLSKIE"

Polacy w Argentynie

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Buenos Aires, czerwiec 1952

Po ostatniej wojnie przybyło do Argentyny kilkanaście tysięcy Polaków.. Dopływ imigrantów polskich skończył się w roku 1949 i wówczas ukazała się w prasie argentyńskiej informacja. iż liczba nowoprzybyłych imigrantów polskich nie przekroczyła 20.000 osób.

Nikt dotychczas nie przeprowadził ankiety ani nie zrobił statystyki nowej imigracji i nikt jeszcze nie obliczył ani ocenił tego wszystkiego czego nowoprzybyli Polacy dokonali tu w ciągu ubiegłych sześciu lat. Wówczas może przekonalibyśmy się iż praca powojennej imigracji polskiej była poważnym wkładem w życie gospodarcze Argentyny.

Dowodem żywotności nowej imigracji było zakupienie drogą składek „Domu Polskiego". Tym razem zrobiono więcej niż przed rokiem 1939, gdy mimo pomocy rządu, polacy w Argentynie nie mogli dorobić się własnej siedziby.

Proces tworzenia się nowych polskich organizacji i zrzeszeń jeszcze się nie zakończył, obok stowarzyszeń lokalnych, które znajdują się w miejscowościach zamieszkałych przez Polaków, istnieje kilka większych organizacji jak Związek b. Kombatantów, Związek Rzemieślników Polskich, Związek Inżynierów i Klub Polski. Wszystkie te organizacje wchodzą do Związku Polaków w Argentynie. W ciągu ostatniego miesiąca powstały „Towarzystwo Przyjaciół Teatru" i „Stowarzyszenie Literatów i Dziennikarzy."

W tym roku po raz pierwszy w historii naszej Polonii na Konwencji Polonii w St. Zjednoczonych obecny był delegat nasz Stanisław Pyzik, prezes Związku Polaków w Argentynie. Niebawem odbędzie się doroczny zjazd delegatów towarzystw, które tworzą związek zwany „Union de los Polacos en la Argentina" kótry stanowi najwyższą reprezentację Polaków w Argentynie, posiada osobowość prawną i cieszy się zaufaniem władz.

***

Ustawodawstwo argentyńskie zapewnia cudzoziemcom korzystanie z tych samych praw cywilnych, z których korzystają właśni obywatele. Polacy, tu zamieszkali. nie potrzebują więc szukać opieki w konsulatach komunistycznych, aby móc korzystać z pełni swych praw. Bez zrzekania się obywatelstwa, mogą uzyskać od policji paszport na wyjazd odtworzyć brakujące im dokumenty osobiste, lub dokumenty potrzebne do dziedziczenia spadku lub zawarcia małżeństwa. Mimo, iż Rząd argentyński utrzymuje z reżymem warszawskim stosunki dyplomatyczne, konsularne a nawet handlowe, przedstawiciele rządów komunistycznych nie posiadają tu żadnych wpływów ani możliwości pozyskania sobie życzliwości kolonii polskiej, która jest stosunkowo dobrze skonsolidowana. Nie znaczy to bynajmniej, aby ta konsolidacja była całkowitą, istnieją wciąż różnice i tarcia wewnętrzne, widoczna jest jeszcze różnica między starą i nową emigracją, co ujawni się zapewne na bliskim zjeździe delegatów.

Rząd argentyński, jak wszystkie rządy na tym kontynencie, nie chce uważać Polaków za „chwilowych uchodźców politycznych", lecz pragnie ich uważać za część społeczeństwa. która wraz z imigracją innych narodowości przyczynia się do budowy Nowej Argentyny. To też inaczej traktuje się rewolucjonistów z Paragwaju lub Boliwii którzy tu szukają azylu, a inaczej imigrantów z Europy, o których się mniema. że związali swój los z tym krajem i że zamierzają tu pozostać.

Mimo, iż Argentyna, tak jak inne kraje Ameryki Południowej, pragnie zachować swój pierwotny „hiszpańsko-amerykański" charakter, mimo iż chce pozostać krajem łacińskim — to jednak cudzoziemcy korzystają tu z prawa zakładania własnych organizacji kulturalnych, mogą wydawać pisma we własnych językach, byleby zajmowali stanowisko lojalne wobec rządu. Argentyńczycy mają wrodzony szacunek dla prawa cudzoziemców, a tutejsze prawa gwarantują im korzystanie z emerytur i ubezpieczeń socjalnych.

R.C.

Przed sądem Czytelników

F.K. Wittenheim (H. R.): — „Słowo Polskie" bardzo mi się podoba, bo widzę z jego treści, że redagują je ludzie, którzy piszą i myślą po polsku".

S. B., Lourdes: „Szanowni Panowie proszę o nie przysyłanie mi „Słowa Polskiego" a to dlatego, że myślę, iż w waszej redakcji pracują żydzi. Jasno to wynika z tego, że piszecie szeroko o sprawie żyda Friedlandera, a ja uważam, że na zajmowanie się nim to po prostu szkoda czasu..."

J. B., Basse-Yutz (Moselle). — „Z wielką radością witam „Słowo Polskie", które jak mi się wydaje jest naprawdę Polskim Słowem potrafiącym być przykładem dla tych którzy w miejsce ducha i zgody sieją nienawiść. Dziennik „Słowo Polskie" budzi coraz większe zainteresowanie wśród społeczeństwa polskiego na naszym terenie. Najlepszym tego dowodem jest moja prośba do Pana Redaktora o regularną prenumeratę nowego polskiego dziennika dla następujących rodzin..."

W. D. Karl XI Vag 35, Halmstad Szwecja: „Po przejrzeniu paru egzemplarzy „Słowa Polskiego" mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że dziennik jest doskonały dlatego, że potrafi z daleko posuniętym obiektywizmem traktować interesujące nas Polaków problemy. W związku z tym uważam, że gazeta zasługuje na jak największe poparcie".

H. G., Vitry s. Orne (Moselle): „Proszę uprzejmie o dalsze przysyłanie mi „Słowa Polskiego", który jest dziennikiem naprawdę polskim i bardzo mnie interesuje. Treść dziennika jest bardzo dobrze dobrana i jeżeli z biegiem czasu zostanie uzupełniona wiadomościami z ośrodków polskich we Francji, wydaje mi się, że wszyscy Polacy będą jego abonentami".

S. P., Lille (Nord): „Po przejrzeniu kilku numerów „Słowa Polskiego" pozwalam sobie wyrazić Panom moje uznanie za staranne i doskonałe wydawanie tego pisma zarówno pod względem samego układu, jak i treści. Życzę dziennikowi, aby osiągnął czołowe miejsce wśród polskich pism na emigracji, gdyż na takie właśnie miejsce zasługuje".

Ł. T., Toquedac, (C. du N.): „Słowo Polskie" bardzo mi się podoba".

S., 5, rue Henri de Bornier, Paris 16: „Bardzo się cieszę, że powstał nowy polski dziennik na emigracji, który, jak mi się wydaje, będzie mógł skutecznie walczyć z komunizmem".

J. P. Vieux Charmont (Doubs): — „Dziennik redagowany przez Panów znalazł we mnie gorącego zwolennika, gdyż oddawna takiego właśnie pisma pragnąłem. Pozwalam sobie zaznaczyć, że jednej rzeczy braknie na łamach gazety: wyników francuskiej lotareii państwowej. Bardzo bym prosił, żeby tę rubrykę wprowadzić".

D. 6 Allee Marechal Vallee, Sevran (S. et O.): „Słowo Polskie" jest bardzo interesujące i odpowiada mi bardzo".

Z ŻYCIA POLAKÓW W AUSTRALII

DOM POLSKI W MELBOURNE Polskie Siostry Zmartwychwstanki w Melbourne (Australia) otrzymały piękny dom dzięki inicjatywie O. Janusa, ofiarności i wysiłkom Polonii australijskiej, zwłaszcza ze stanu Victoria, oraz poparciu arcybiskupa D. Mannixa. Siedziba ta pomieści dom dziecka polskiego i centralny dom sióstr. Całość zakupiono za 18 tys. funtów szterlingów, siostry wpłaciły 3 tysiące, na resztę zaciągnięto pożyczkę, poręczoną przez arcybiskupa. W domu tym, który w prędkim czasie stanie się ośrodkiem duchowego życia Polonii australijskiej, znajdą też pomieszczenie religijno-patriotyczne organizacje polskie.

POLONIA WE FRANCJI

MERLEBACH - FREYMING

Wyjazd na obchody do Sarrebourg na 29 bm. przygotowuje Koło Rez. i B. Wojsk. Przejazd w obie strony autobusem za fr. 500, odjazd z Place du Casino o godz. 6 min. 30. Zapisy przyjmują do 20 bm. pp. Bronisław Tudrej — 5, Impasse des Charmes, Cite Belle-Roche, Cocheren; Leon Wawrzyniak — 20, rue Oradour, Merlebach oraz Franciszek Zimorski — 299, rue du Lavoir, Merlebach. Zarząd apeluje do Rez. i B. Wojsk. z tut. okolicy o tłumne wzięcie udziału w obchodzie, organizowanym dla uczczenia pamięci poległych żołnierzy polskich, oraz prosi o zabranie wiązanek kwiatów biało-czerwonych, celem złożenia ich na grobach.

HARNES.

30-lecie Sokoła rozpoczęło się Mszą św., odprawioną przez ks. prob. Plutowskiego przy asyście 14 sztandarów i chorągwi. Popołudniu, na sali p. Gruchały, prezes Sokoła, p. Chucz, powitał zaproszonych gości w osobach ks. prob. Plutowskiego, p. wydawcy Kwiatkowskiego, p. Pazucha — delegata Związku Sokołów, p. Krawczyka, prezesa Okręgu V., p. Wojcieszaka, prezesa ITM oraz innych delegatów. Prezes p. Chucz złożył sprawozdanie z 30-letniej działalności Gniazda, poczem przemawiał p. Porucek w imieniu Związku Sokołów, ks. prob. Plutowski oraz pp. Kwiatkowski, Kowalczyk, Wojcieszak. Upominki jubileuszowe doręczono założycielom Gniazda, pp. Chuczowi (ojcu), Rozulachowi, Sztajerowi i Kubczakowi. Nastąpiły wreszcie popisy gimnastyczne i akrobatyczne oraz mazur, gdzie wyróżniły się Gniazda Ostricourt i Abscon. Zabawa taneczna trwała do rana.

ESDAUDAIN.

Obchody K. T. M., zorganizowane z okazji Święta Konstytucji i Święta Matki, zgromadziły bardzo licznie tu tejszą Polonię, tak na Mszy św., odprawionej przez ks. prob. Lewinghoffa, w asyście wielu sztandarów miejscowych, jak i na obchodzie popołudniowym. W przerwie pp. prezes B. Zawada, Maria Wejsło i Maria Florczak złożyli wieniec pod Pomnikiem Poległych. Na otwarciu akademii prezes Zawada powitał gości w osobach ks. prob. Lewinghoffa i księdza francuskiego, nauczyciela Baranowskiego oraz delegacje towarzystw. Zespół „Harfa" pod kierownictwem p. Jaśkowiaka, wykonał szereg pieśni, a dzieci szkolne deklamowały wierszyki okolicznościowe. Zamykając uroczystość prezes KTM apelował do Rodaków o dalszą zgodną współpracę całej kolonii.

SAINT ETIENNE. — 12-lecie KSMP odbędzie się 29 bm. z udziałem katolickiej młodzieży z Soleil-Marais, Chana, Grand - Coin i Talaudiere w obecności ks. Prałata Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. W sobotę w kościele na Marais od godz. 17 — 20 będą słuchać spowiedzi księża przyjezdni, a w niedzielę o godz. 9,30 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z kazaniem które wygłosi ks. Rektor Kwaśny, a młodzież, po wspólnej komunii, złoży uroczyste przyrzeczenia wiernej służby Bogu i Ojczyźnie. Po południu w kościele na Soleil o godz. 15.30 — uroczyste nieszpory i poświęcenie sztandarów KSMP, a następnie na sali przy kościele Soleil dalszy ciąg uroczystości: wiązanie nowopoświęconych sztandarów, śpiewy, deklamacje i tańce dziatwy i młodzieży oraz piękna sztuka dramatyczna — „Dla Ojczyzny". Zwracamy się przeto z serdeczną prośbą do Szan. Rodaków z St. Etienne i okolicy o wzięcie udziału w uroczystości. Towarzystwa z St. Etienne są proszone o przysłanie sztandarów na ranną i popołudniową uroczystość, a organizacje z sąsiednich polskich parafii są proszone o wzięcie udziału ze sztandarami w popołudniowej uroczystości na Soleil w St. Etienne. Dojazd do kościoła Marais z placu Marengo autobusem, a do kościoła Soleil z placu Dorian trolejbusem.

METZ. — Święto Matki zorganizowane staraniem Chóru kośc. im. Moniuszki zgromadziło licznie rodaków, spragnionych polskiej mowy i atmosfery rodzinnej. Uroczystość rozpoczął prezes chóru kośc. p. Władysław Krzyszton, witając wszystkich rodaków i zacnych gości: jak Patrona Chóru, ks. kanonika Miedzińskiego, ks. kapelana Staweckiego z Verdun wraz z oficerami polskimi, prezeskę i sekretarkę Bractwa Róż. pp. Mieloszyńską i Jaskulską, prezesa okręgowego i prezesa Gniazda Sokoła pp. Wacnowiaka i Urbaniaka, prezesa Tow. Kult Ośw. p. Lubańskiego, wiceprezesa Koła Rez. i b. Wojsk. p. Czachowskiego oraz p. Krakowiaka, sekretarza Okręgu PZK wraz z żoną i synem. Na otwarcie Chór zaśpiewał pieśń powitalną „Witam Was, witam", po czym nastąpiły deklamacje dzieci z niezależnej szkoły polskiej, prowadzonej przez ks. kanonika Miedzińskiego Deklamowały dziewczynki: Bijota, Kraj, Głowacz, Szpiler, Krzyszton i Lalto oraz chłopiec Walaszczyk. Przemawiali także ks. kan. Miedziński i sekretarz Chóru p. mgr. Salamon, wzywając dzieci i młodzież do wstępowania do Chóru kośc. Sztuka p.t. „Szczęśliwy, kto jeszcze ma Matkę", była wyreżyserowana przez p. Jadwigę Mieloszyńską, a dekorację sceny wykonał p. Stanisław Glin. Aktorzy grali z wyczuciem role, a mian. p. Czesława Marzec, p. Maria Teresa Jaskulska, p. Zygmunt Urbaniak, p. Stańczykiewicz, Zygmunt Surygała, Roman Kowalski, Alfred Salamon, Aleks. Zych, Jan Rybicki oraz Bolesław Konieczny.

Całonocna zabawa taneczna zakończyła tę uroczystość, która pozostanie rodakom długo w pamięci. Chórowi zaś kośc. w Metzu dało to święto nowych członków.

(L. D.)

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (28)

I Polesie zaczynało przemawiać do Edwarda całym koncertem głosów, których ani słyszał, ani przeczuł nawet w dniu przyjazdu. Zdrowo tu, a ludzie w okolicy, choć nieliczni, dobrzy i zajmujący. Ktoby się spodziewał, że ten Sas, napozór niedołężny, okaże się tak dzielnym i przyjaznym? Zaczynał też Kotowicz przekonywać się, że Turowicze, które miał dawniej za obdłużony kawał smutnej ziemi, są dużym państwem, dopraszającym się tylko o sprężystą administrację o mocne i pracowite reformy; a jeżeli teraz dają już sporo zadowoleń bez pracy, ile ich dać mogą, gdy powstaną tu dobre drogi, parowe tartaki, folwarki i wielka kultura rolna! Oczywiście — nie odrazu Kraków zbudowano — przed rozpoczęciem kosztownych reform należało pozbyć się długów, zapłacić cierpliwością za kilka lat szalonych. Tylko ten wysiłek, niedawno jeszcze nienawistny, wydawał się teraz znośnym Edwardowi, czasem nawet pociągającym. Z zadowolonym uśmiechem odkrywał w sobie atawistyczną żądzę posiadania i uprawiania znacznych obszarów ziemi. Zmęczony sybaryta miejski, gdy się przemocą związał z dziedziczną glebą, poczuł, że mu jest miła. Sprawdzał to spostrzeżenie na różnych szczegółach.

Lubił na przykład specjalnie pole owsa za ogrodem, gdzie osobiście był obecny przy siewie. Duży łan ślicznie gwarzył sypką gawędę o powodzi zbioru: zasypię, zasypię sąsieki. — — Ostał się szczęśliwie tegorocznym nawałnicom i kołysał na jędrnej słomie srebrno zielone swe trzęsienia. Oziminy ucierpiały nieco od deszczów nawalnych, które przeszły po nich miejscami, jak stada ciężko depczących dzików. Ale kłosy były dorodne i zbiór choć utrudniony, zapowiadał się dobrze. Zato lny modrookie, grochy rozczochrane, koniczyny zwartym szyte amarantem, kartofle pokrywające nacią kierunek redlin — pyszniły się sytą wilgoci zielenią i rzędy buńczucznych kopic napełniały kraj policzonym już bogactwem. Gdziekolwiek sięgnął okiem po polach, Edward wiedział, czuł, że to wszystko jego lub od niego zależne.

Tylko las napełniał go żałosną zadumą. Las najpiękniejszy na Cieciarniukach, na Wirku, na Haci, na Zarudziu trzeba będzie mocno przetrzebić, albo też i w pień wyrąbać za ciężkie grzechy lat ostatnich!

Kotowicz dziwił się krainie, że mu się tak w oczach i w sercu zmieniała, dziwił się i swej powierzchowności, gdy się przeglądał w lustrze. Opalony, ubrany ciągle do lasu, lub do konia, nie pamiętał już, jak wygląda we fraku ,który dawniej był mu codziennym strojem na wieczór. Nie pozbył się swych przyzwyczajeń czystości, ale nie paradował nią jako główną dystynkcją. Nosił tygodniami ten sam krawat, a kapelusz obrał sobie jeden na całe lato, ten w którym chodził wiosną na głuszce. Uproszczenie i skrócenie zachodów toaletowych stało się też ostatecznym powodem odprawienia służącego Karola, który okazywał się coraz bardziej niepotrzebnym, a nawet uciążliwym. Kłócił się z Morozem, włóczył się bez zajęcia i zaczął okazywać pewną protekcjonalną wyrozumiałość Kotowiczowi, jako spadłemu z etatu europejskiego eleganta na poziom wiejskiego «dziedzica». Niecierpliwił Edwarda i przypominał mu złe czasy. Wyjechał z Turowicz, a przy usłudze osobistej Edwarda pozostał wyrostek miejscowego pochodzenia codzień zgrabniejszy i kilkakroć tańszy od Karola. Gdy przyjedzie Teo, weźmie się do dworu drugiego kandydata ze stajni cugowej i pożyczy się jeszcze kogoś od poczciwego Sasa, który wszystko ma do ustąpienia sąsiadowi. Gdy przyjedzie Teo...

Ale tymczasem jeszcze nie przyjeżdża: można tu wykonać swobodnie różne zamiary gospodarcze i towarzyskie.

Wypadało koniecznie oddać wizytę Sasowi. Wypadało niemniej odwiedzić regularnie Oleszów nietylko o wschodzie słońca, z okazji polowania. Żałował Edward, że go ominął widok Oleszanek, zabłąkanych z powodu deszczu do Turowicz. Moroz mu opowiedział całe zajście ze szczegółami — byłoby dużo zabawniej widzieć obie panny we dwore. Zwłaszcza gdy wyobrażał sobie Renię rozczesującą swe piękne włosy przed lusterm w jego sypialni, sprawiało mu to miłe wzruszenie. — — Ale, czy pod wpływem niedawnej rozmowy z Sasem, czy przez uczciwość rycerską, sam sobie zakazał snuć jakieś wizje zmysłowe, dotyczące tego... szanownego dziecka. Zresztą, gdyby ją osobiście przyjmował w Turowiczach, nie wszedłby z nią razem do sypialni, a przede wszystkim — onaby tam nie weszła. Zatem scena oglądania Reni przy gotowalni, była ze wszech miar nieprawdopodobną.

— To jednak nie jest pospolita dziewczyna — rozmyślał Edward. — Sas, gdy o niej mówi, chce płakać; Moroz cmoka, jak stary satyr... Zawraca w głowie starcom i kalekom, ale i człowiek młodszy mógłby... To musi być dobre, przyjazne stworzenie. —

Przenosił się myślą do Kurenicz i błyskawiczny portrecik Reni utrwalał mu się w pamięci harmonijnie, bez żadnego zgrzytu w melodii, bez wady w formie, prosty, jak greckie arcydzieła, i miły jak piosenka z dobrych czasów.

Gdyby nie serce związane, ściśnięte, wyssane przez inną kobietę!

Nawiedziła go jednak pewnego dnia chętka doświadczenia, jak to panny wchodziły do jego pokojów. Jakie tam mogły mieć wrażenie dodatnie, czy ujemne. Poszedł sam tą samą drogą z salonu, aby odtworzyć w wyobraźni scenę.

Pokoje były w porządku, dobrze zalecały wytworne przyzwyczajenia lokatora. — Cóż tu jest zresztą osobliwego? — rozglądał się Edward po ścianach i meblach, których fizjognomii już nie czuł, z powodu, że ciągle na nią patrzył. Nagle nie podobało mu się biurko, stojące na nieuchronnym widoku przy przejściu z salonu do sypialni. Książki, papiery listy — — nie przypuszczał, aby panny szperały w nich, zwłaszcza, że były tu we dwie. Ale nie mogły nie widzieć fotografii Teo. — — Nie było to nieszczęściem, pomyślały, że jakaś krewna. Musiały jednak obejrzeć, bo Teo pociąga oczy do siebie i wyrazem twarzy i strojem. Dwa portrety oprawne były wystawowo, nieposzlakowanej ozdoby i godności. — — Ale gdzież ta trzecia fotografia nieoprawna, której zwykłe miejsce na biurku Edward także pamiętał? — — Ta właśnie była dekoltowana trochę poufnie, zbyt śmiało, jak na pobożne tutejsze obyczaje. — — —

Nie o przedmiot mu chodziło ,gdyż miał drugą taką samą fotografię ukrytą w pugilaresie ,ale o zagadkę, gdzie się podziała ta luźna z biurka.

Posądził odrazu Oleszanki, bo o nich właśnie myślał. Ale na co im to? — — I która z nich?

Przerzucił wszystkie papiery na wierzchu stołu i w szufladach — nie znalazł. — Któż ją zabrał? — —

Wtem błysnęła mu myśl, że Sas, który zbiera fotografie pięknych kobiet, mógł być sprawcą tego porwania. Oczywiście! — portret, który oglądał w pugilaresie, najbardziej mu się podobał — był szczególnie «pikantny». Mógł zabrać ten dublet ze stołu.

Trzeba było sprawdzić to posądzenie, bo gdyby się okazało fałszywym, nikomu innemu nie możnaby przypisać przestępstwa, jak tylko pannom z Kurenicz. Ktoś ze służby? — przypuszczenie było bez prawdopodobieństwa. Katowicz napisał list do Sasa, tymbardziej, że miał do niego parę interesów poważniejszych.

W dopisku zapytał po prostu, przyjaźnie, czy mu Justyn nie świsnął jednej fotografii pani T. do swego zbioru pięknych kobiet. Rozgrzeszał go wesoło, w razie przyznania się do winy, ofiarowywał chętnie przedmiot przestępstwa na własność, a zarazem tłumaczył powód indagacji, gdyż jeżeli nie na niego, to posądzenie pada na osobę bardzo interesującą. — —

Konny posłaniec zawiózł ten list do majątku Sasa. Osowy, odległego o wiorst trzydzieści i nazajutrz dopiero przywiózł odpowiedź:

«Kochany Edwardzie!

Odpowiadam najprzód z oburzeniem na twój dopisek. Zamierzam Ci świsnąć, gdy przyjedzie, sam oryginał, nie zaś fotografię, której nie zabrałem jako żywo. Dowiaduję się z twego listu, że dama odłożyła przyjazd. Tym lepiej! Ja pofolguję sobie w praktykach, których zażywam na odmłodzenie się, a ty będziesz mógł dojrzeć pilnych interesów. Kiedy przyjedzie Czarny Demian, trzymaj się ostro z ceną lasu i z kontraktem, bo to cygan, choć kupiec obrotny i bogaty.

A że myślisz o odwiedzeniu mnie w Osowie, tegom się po tobie spodziewał. Jutro przyjeżdża do mnie moja siostra, pani Anna Dowbuttowa, z synami. Na jej imieniny, 26-go lipca, obiecali się do mnie państwo Oleszowie z Kurenicz i inni, kto łaskaw. Ponieważ wolny jesteś obecnie od oczekiwania zamorskich gości, ufam, że nie zawiedziesz naszej, bardzo dla mnie drogiej przyjaźni, i zaszczycisz swą obecnością moje progi...».

Składało się pomyślnie: Edward obaczy za jedną podróżą Sasa i Oleszów, zaspokoi też może swą ciekawość co do zaginionej fotografii. Był dzień 23-ci lipca starego stylu; tegoż dnia wieczorem zawitał do Turowicz «Czarny Demian», pierwszy poważny kupiec leśny.

(Dalszy ciąg nastąpi)

LUDZIE I KRAJE

Kaszmir - beczka prochu na rubieżach Indii

W r. 1949 utworzono na byłym terytorium Indii dwa państwa samodzielne: Indie i Pakistan. Pakistan w przeciwieństwie do Indii, jest krajem bogatszym. Nie panuje tam taki głód i niedostatek jak w Indiach. Prowincja Punjab posiada żyzną i urodzajną glebę. Gospodarstwa rolne liczą od 5 do 10 hektarów, są dość zasobne i posiadają odpowiednią ilość inwentarza pociągowego. Religia muzułmańska jest daleko większym łącznikiem i spójnią niż tajemnicza wiara hinduska.

Stolica Karachi to miasto pełna życia i przedsiębiorczości. Widać tam pracę i wysiłek by stworzyć przemysł oraz sporo trudu włożonego w budowę dróg, mostów i systemu komunikacyjnego. Życie jest tam o wiele bardziej unormowane niż w Indiach. Pakistan ma jednak do pokonania inne trudności, jak odrębność Bengalu, chęć uniezależnienia się ludów na granicy północno-wschodniej, długość i sztuczność granicy, bliskość Rosji sowieckiej i komunistycznych Chin oraz wrogość Afganistanu.

Najjaskrawiej może uwypukla się wzajemna niechęć Indii i Pakistanu w sprawie Kaszmiru. Kaszmir jest dzisiaj prawdziwą beczką prochu i wystarczy, by przyłożyć lont i spowodować wybuch, który może mieć nieobliczalne skutki. W obecnej chwili część Kaszmiru należy do Indii, część zaś do Pakistanu. Linia graniczna dzieląca ten kraj jest nierówna i prowizoryczna i choć po wielu wysiłkach udało się ustalić strefę demarkacyjną, dzielącą oba wrogie sobie obozy, to jednak dwie armie — indyjska i pakistańska stoją naprzeciw siebie gotowe każdej chwili do uderzenia. Na wschodzie liczebna przewaga Hindusów jest bezsporna, lecz w dolinie Srinagaru i okolicach podgórskich i górskich przeważają muzułmanie. Według statystyki religijnej Kaszmir winien należyć do Pakistanu, lecz sprawę komplikuje bardzo fakt, że wszechwładnym panem na tym terenie jest szejk Abdullah, który marzy, by stworzyć z Kaszmiru odrębne i samodzielne państwo, i raczej sprzyja rządowi w Delhi. Sprzyja dlatego, ponieważ uważa, że rząd indyjski pozostawi mu wolną rękę w organizacji Kaszmiru, podczas gdy rząd pakistański nie udzielił mu żadnych przywilejów.

Organizacja Narodów Zjednoczonych ustaliła, że na całym terenie odbyć się ma plebiscyt, na mocy którego ludność miałaby się swobodnie wypowiedzieć, czy pragnie należyć do Indii lub do Pakistanu. Rząd pakistański wyraził zgodę na przeprowadzenie plebiscytu, Indie jednak sprzeciwiły się takiemu rozwiązaniu.

W razie konfliktu zbrojnego poleje się znów krew Hindusów i Muzułmanów i kraj może stać się łatwo pastwą komunistów rosyjskich oraz chińskich, którzy tylko czekają na okazję, by upiec swoją pieczeń w ogniu tych rozgrywek, Wtedy też los zarówno Indii jak i Pakistanu może być tragiczny.

Tajemnicze zniknięcie królowej Jordanii

Jak już donosiliśmy, król Jordanii Talal wyjechał do Francji na kurację. Cierpi on na zaburzenia systemu nerwowego. Po krótkim pobycie w Paryżu, król niespodzianie opuścił miasto i wyjechał do Lozanny, gdzie przebywała królowa wraz z synem. Królowa, na wiadomość o jego przyjeździe, opuściła hotel w nieznanym kierunku wraz z 17-letnim następcą tronu, który przyjechał z Anglii gdzie przebywał na studiach. Król wysłał swego powiernika do Ammanu, by wybadał nastroje panujące w kraju, i czeka na jego powrót i relacje. Premier Jordanu zaś, który utrzymuje stałą łączność telefoniczną z królem, doradza mu, żeby przyjechał do kraju i tam przeprowadził niezbędną kurację. Prasa egipska natomiast donosi, że królowa zmuszona była szukać schronienia w ambasadzie brytyjskiej w Paryżu w czasie gdy król cierpiał na ataki.

Z drugiej znów strony dziennik arabski „El Misri" pisze, że Anglicy czynią wszystko, by króla zdetronizować, bo nie chce on od pewnego czasu postępować według wskazań brytyjskich i prowadzić polityki dogodnej dla interesów angielskich. Szukają więc powodów, by króla skompromitować, i wynajdują u niego chorobę, któraby stanowiła pretekst do pozbawienia go korony. Król ostatnio postanowił wrócić do kraju i tam poddać się leczeniu. Pod tym kątem widzenia wystosował on pismo do premiera, zawiadamiając go, że wróci do kraju, lecz nie będzie sprawował rządów aż do czasu zupełnego wyzdrowienia. W czasie przejściowym rządy sprawować będzie rada regencyjna.

Ostatnie depesze donoszą, że królowa Jordanu znajduje się w Szwajcarii, w kantonie Vaud, pod przybranym nazwiskiem. Syn jej wraca samolotem z Genewy do Londynu, by kontynuować swe studia.

Brat króla książę Naif, przebywający w Bejrucie, zapowiedział swój przyjazd do Szwajcarii, by móc się zobaczyć z królową.

ZE ŚWIATA MEDYCYNY

Radioaktywne leczenie tarczycy

Im bardziej zagłębia się medycyna w badania nad gruczołami wydzielania wewnętrznego i wytwarzanymi przez nie hormonami tym więcej napotyka spraw skomplikowanych i zagadkowych.

Choroba Basedowa, która dawniej uchodziła za zwykłą nadczynność tarczycy jest cierpieniem bardzo złożonym. Okazuje się, że oprócz nadczynności tarczycy wchodzi tu w rachubę inny czynnik nadrzędny, mający swe siedlisko w centralnym układzie nerwowym, a ściślej mówiąc w tych częściach mózgu, które sąsiadują z tak zwaną przysadką mózgową, gruczołem zwanym „kwatera główna układu wydzielania wewnętrznego".

Doniedawna za klasyczny środek leczniczy uważano preparaty jodowe co stało w ścisłym związku z rolą, jaką gruczoł tarczycowy spełniał w zakresie przemiany jodu w ludzkim organiźmie. Obecnie zwykle preparaty jodowe stosowane są w tych przypadkach kiedy liczymy się z- możliwością zabiegu operacyjnego. Od szeregu lat używa się szeregu środków syntetycznych, czasami dobre wyniki daje witamina A. Poza tym jest rzeczą ogólnie znaną, iż w niektórych przypadkach naświetla się nadmiernie działający gruczoł promieniami Rentgena. Zdobyczą ostatniej doby jest wprowadzenie do leczenia nadczynności tarczycy radioaktywnego jodu zwanego także radiojodem. Jest to jeden ze sławnych już dzisiaj izotopów radioaktywnych. Te promieniotwórcze ciała wydzielają różne rodzaje energii promienistej i niszczac przerosty tkanki chorego gruczołu przystosowują jego działalność do potrzeb ludzkiego organizmu. Oprócz działania leczniczego „radiojod" może spełnić bardzo pożyteczną rolę w zakresie rozpoznawania chorób tarczycy i stawiania horoskopów dotyczących dalszego przebiegu cierpienia. Dzięki specjalnemu przyrządowi, który z niezwykłą wrażliwością reaguje na zjawiska promieniotwórcze i który nazywa się „aparatem Geigera" możemy wyśledzić najdrobniejsze nawet ilości radiojodu, które tkanka gruczołu chciwie „wyłapuje". Gruczoł w stanie nadczynności chłonie więcej izotopu radioaktywnego niż zwykle. Inaczej ma się sprawa z nowotworem tarczycy. Tutaj ilości zatrzymanego ciała są mniejsze niż w normalnej tkance. Widzimy stąd że „radiojod" nietylko leczy nadczynności gruczołu, lecz pozwala wykrywać guzy złośliwe, śledzić ich rozwój, oraz oceniać skutki leczenia. We Francji istnieje znakomicie rozwijający się Instytut izotopów radioaktywnych przy szpitalu Neckera w Paryżu. W zakładzie tym przygotowuje się różne ciała radioaktywne dla potrzeb nowoczesnej medycyny. Jest to jeszcze jeden tytuł do sławy francuskiej sztuki lekarskiej.

Dr El.

SPORT

Sowieckie tajemnice w sporcie

Wysoki urzędnik czeskiego ministerstwa sportu, który powrócił z Rosji, gdzie odwiedził rosyjskie obozy sportowe, w których przygotowują się lekkoatleci do Igrzysk Olimpijskich, opowiada, że Rosjanie uzyskali szereg doskonałych wyników. Podobno o rezultatach tych nikt nic nie wie, ponieważ „przygotowania sportowe prowadzono są w wielkiej tajemnicy" (sic!), a wyników się nie publikuje. Według niego, Sucharew wyrównał rekord świata na 100 m. z czasem 10"2, Bułacznik uzyskał 14"1 na 110 m przez płotki, a w skoku o tyczce Brasznuk skoczył 4,50, a Dejnik — 4,40 m. W kuli Lipp miał uzyskać 18,48 m., a w oszczepie Turbałow i Sybulenko ponad 78 m. (?).

Wreszcie Karaczew miał pobić na treningu wszystkie dotychczasowe rekordy świata, na dystansie od 3 tys. do 10 tys. metrów!

Jeżeli wyniki te odpowiadają prawdzie, świadczyły by one o dużych postępach poczynionych przez lekkoatletów rosyjskich. Ponieważ jednak jesteśmy przyzwyczajeni do zasypywania nas wiadomościami z Rosji, które mówią o tym, że wszystko na świecie wynaleźli Rosjanie, obawiamy się, że i sport znalazł się pod tą regułą.

Zbliżająca się Olimpiada, na której Rosjanie będą mogli zmierzyć się z najlepszymi Europejczykami i Amerykanami, pokaże nam zapewne ile w wiadomościach tych jest prawdy.

POPRAWA STANU ZDROWIA FANGIO

Kierowca argentyński Fangio, o którym podawaliśmy, że uległ wypadkowi podczas wyścigów w Monza, przebywa nadal w tamtejszym szpitalu. Stan jego znacznie się poprawił. Fangio twierdzi, że wypadek został spowodowany przez kamień, który znajdował się na bieżni, jednak fachowcy myślą, że ogromne zmęczenie, jakie kierowca wykazywał w ostatnim czasie, było powodem wypadku.

Również stan zdrowia kierowcy włoskiego Fagioli, który uległ wypadkowi 31 maja w Monte Carlo, poprawił się. Fagioli odzyskał już przytomność, tak że mógł się widzieć z żoną i synem, przybyłymi z Włoch. Lekarze mają nadzieję, że będzie on mógł wkrótce opuścić szpital.

KOLARSTWO

W wyścigu o nagrodę „Pedale Fertoise", KOWARSKI zajął trzecie miejsce. W wyścigu w Ballacourt MARCINKOWSKI przyjechał na metę czwarty. W biegu w Chennevieres MALEWSKI zdobył drugie miejsce.

W wyścigu Paryż — Vernon (115 km.) MOREWSKI zajął drugie miejsce. Wyścig o nagrodę Villecresnes, na przestrzeni 108 km., wygrał Jan KAŁUŻA w dwie godziny 50 min.

W wyścigu dookoła Szwajcarii, który będzie miał miejsce w dniach od 14 do 21 czerwca i wynosić będzie osiem etapów, w reprezentacji francuskiej bierze udział, obok Robica, Bonnaventure, Brule, również CELEBROWSKI.

ZWYCIĘSTWO RANDOLPHA TURPINA

W Londynie, przy 60 tysiącach widzów, Randolph Turpin wygrał przez techniczne K.O. w jedenastej rundzie z Don Cockell, w walce o tytuł mistrza Anglii. Chociaż Turpin należy do wagi średniej (której zresztą jest mistrzem Europy), walczył tym razem w wadze półciężkiej. Przeciwnik jego ważył 79 kg., podczas kiedy Turpin tylko 73,5 kg, t.j. tylko o 1 kg. więcej od wagi jego prawdziwej kategorii.

PIERWSZY SUKCES PIERRE LANGLOIS

W Nowym Jorku mistrz Francji w wadze lekkiej Pierre Langlois wygrał w dziesięciu rundach z Amerykaninem Small, który należy do wagi średniej. Była to pierwsza walka Langlois w Ameryce. Pozostawił on po sobie jak najlepsze wrażenie i najprawdopodobniej stoczy jeszcze wiele dalszych walk. Langlois otrzymał 3 tys. dolarów, t.j. 1.200.000 franków. Walka była telewizowana w całej Ameryce.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA WYŚCIGACH

W Milwaukee w czasie wyścigów samochodowych, które wygrał Mazruk, osiągając średnią szybkość 161 km. 500 m. na godzinę, Amerykanin Mac Dowell uległ wypadkowi. Samochód jego przewrócił się dwa razy i kierowca zabił się na miejscu.

ZNIŻKA CEN OBEJMUJE NOWE TOWARY

Rząd prem. Pinay obniżył przed kilku tygodniami cenę węgla (o 250 do 400 fr. na tonie). W wyniku tej obniżki ogłoszono obecnie zniżkę cen produktów żelaznych (stal, blacha, odlewy), materiałów budowlanych, produktów chemicznych, porcelany i fajansów, oraz opon gumowych. Obniżka cen wynosi od 3 do 25 procent zależnie od produktu.

Wyścig zbrojeń

Amerykańskie Ministerstwo Lotnictwa w ostatnim komunikacie podało do wiadomości, że w Stanach produkuje się w obecnej chwili 700 samolotów różnych typów miesięcznie. Dla porównania podajemy że Rosja buduje miesięcznie 500 samych tylko samolotów MIG-15 nie licząc innych typów.

Kobiety chilijskie walczą o nowe prawa

Kobiety Chilijskie walczą zawzięcie o uzyskanie pełnych praw na równi z mężczyznami. W tej walce o równouprawnienie odniosły nowe zwycięstwo. Chilijski Kodeks cywilny mówił dotąd wyraźnie, że mąż jest głową rodziny i właścicielem całego majątku należącego do małżonków. Kobiety pod przywództwem Anny Fignore uzyskały, że obecnie już mężowi nie wolno będzie sprzedawać majątku wspólnego bez wyraźnej zgody żony. Gdyby zaś w czasie trwania małżeństwa żona kupiła lub odziedziczyła nieruchomość, może nią zarządzać bez zgody męża.

Książę Edynburga obchodził swoje urodziny

We wtorek dn. 10 czerwca Filip książę Edynburga, mąż królowej Elżbiety II, obchodził swoje 31-sze urodziny. Flagi na budynkach państwowych i 41 wystrzałów z dział obwieściło Londynowi tę uroczystość. Książę spędził dzień w otoczeniu rodziny.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy takiej sposobności wielu Anglików zadaje sobie pytanie, jaką będzie rola księcia w okresie rządów królowej Elżbiety II. Cieszy się on ogromną popularnością w całym kraju i jest powszechnie lubiany dla swej prostoty, zainteresowań dziedzinami naukową i techniczną, oraz sportem. Nie bardzo jest lubiany wśród pewnych kół konserwatywnych, hołdujących w pewnym stopniu imperializmowi, które zarówno całą rodzinę Mountbattenów jak i samego księcia posądzają o sympatie do socjalizmu. Nic więc dziwnego, że niektóre dzienniki lorda Beaverbrooka rozpoczęły od niejakiegoś czasu delikatną kampanię przeciwko niemu.

Brytyjczycy bardzo cenią księcia, chcieliby jednak, by zajmował jakieś wyraźne stanowisko odpowiadające roli, małżonka królowej. Takie zapewne, jakie swego czasu zajmował książę Albert, mąż królowej Wiktorii.

WYPADKI DNIA

DWOCH ZABITYCH PRZY PRACY

W fabryce konstrukcji stalowych Eiffel, Leroux i Gatinois w Blanc-Mesnil, 24-letni robotnik Gabriel Couraud i 31-letni H. Bollard, pracowali przy zakładaniu konstrukcji stalowych na 14-cie metrowym pomoście. W chwili gdy przy pomocy dźwigu próbowali przytwierdzić część żelaznej konstrukcji, ważącej około pięciu ton, zerwał się łańcuch podtrzymujący część konstrukcji, która zaczęła szybko spadać ku ziemi. Robotnicy wyskoczyli z walącej się konstrukcji, chcąc się ratować. Jeden z nich uderzył głową o część metalową i zabił się na miejscu; drugi zaś upadł tak nieszczęśliwie, że pękła mu czaszka. Bollard był ojcem 6-rga dzieci.

OBIECUJĄCA PARA

21-letni C. Perignon oraz 17-letnia Krystyna S. przypadli sobie bardzo do gustu. lubili żyć wystawnie lecz nienawidzili pracy. Pewnego dnia udali się do domu wujostwa, którzy posiadali willę w pobliżu. Krystyna znała doskonale rozkład mieszkania, nie trudno więc było pod nieobecność gospodarzy przywłaszczyć sobie gotówkę i biżuterię. Łupem złoczyńców padło 50.000 fr. w gotówce i biżuteria wartości 300.000 fr. Policja wpadła jednak szybko na trop sprawców kradzieży i osadziła obiecującą parę pod kluczem.

ZNALEZIONO NA FERMIE

Na polach fermy niedaleko Crowhurst w Anglii znaleziono ciało 4-letniej dziewczynki Małgorzaty Ellen, której rodzice pracują na fermie jako robotnicy. Policja wszczęła dochodzenia, by wykryć tajemnicze morderstwo.

PISARZ FRANCUSKI POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO

Z Rio de Janeiro donoszą, że w dn. 10 bm. pisarz francuski J. Foresta wraz z żoną 29-cioletnią hrabiną Chenivesse popełnili samobójstwo, trując się gazem. Samobójcy pozostawili 3-letnią dziewczynkę. Powody targnięcia się na życie nieznane.

POŻAR NISZCZY 14 DOMÓW

Według wiadomości nadeszłych z Mannheim'u 10 bm. wybuchł pożar w gminie Grossrindenfeld który zniszczył 14 domów, 17 stodół i 16 obór. Dwadzieścia dwie rodziny pozostały bez dachu. Straty wynoszą około 200 milionów franków. Przyczyna pożaru nieznana.

PROROCZY SEN

Z Karachi donoszą, że młoda mężatka Sultana zaniepokojona nagłym zniknięciem męża, który nie uprzedzając jej wyszedł w nieznanym kierunku i nie wrócił do domu, miała dziwny sen : zobaczyła męża leżącego bez życia na plaży. W ciągu dwu dni szukała wraz z rodziną męża, przebiegając okoliczne plaże, aż brat jej zauważył w pobliżu dzielnicy dyplomatycznej Karachi ciało nieszczęśliwego zniekształcone w okropny sposób. Policja wdrożyła dochodzenia.



Dowcipy z brodą

ZA MAŁO AKCJI

W zakładzie dla „umysłowo niezależnych" nowoprzybyłego pacjenta otaczają tłumnie dawni mieszkańcy. Jeden z nich przebija się przez tłum i przedstawia się: „Jestem znanym pisarzem i oto moje dzieło sprzed dwu lat. Bardzo mi zależy na tym, aby je pan przeczytał i wyraził swoje zdanie". Przybyły bierze z powagą bardzo gruby tom i czyta go przez trzy dni. Potem zwraca go autorowi i powiada: „Wspaniała ta pańska powieść. Tylko, jeśli mam być szczery, wydaje mi się, że wprowadził pan zbyt wiele osób a za mało akcji".

Autor zadowolony oświadcza: „Bardzo sobie cenię pańskie wytrawne zdanie, ale niech przeczyta jeszcze moje ostatnie dzieło" i znów wręcza mu gruby tom. Nowy czyta go przez trzy dni, a oddając wyraża podobną co i poprzednio opinię: „Porywający pomysł, ale i tu za wiele osób a za mało akcji..."

W tej chwili przechodząca pielęgniarka wyrywa mu książkę spod pachy i mówi zirytowana: „Tyle razy prosiłam, by mi pan nie zabierał książek telefonicznych!"

HODOWLA ROŚLIN POD OSŁONĄ ALUMINIUM

W krajach ciepłych i suchych stosowano od paru lat taśmy papierowe, którymi otaczano rośliny (szczególnie przy hodowli ananasów), by utrzymać odpowiednią wilgotność konieczną dla rośliny. i jej optymalnego rozwoju. Obecnie papier zastąpiono taśmami z aluminium, którymi otacza się korzenie i dolną część łodygi rośliny.. Rozwój rośliny jest szybszy, wilgotność zawsze równa i temperatura również wyrównana. W hodowli kwiatów zaczyna się tę metodę coraz częściej stosować. Doświadczenia wykazały, że zbiór przy zastosowaniu powyższej metody jest pięciokrotnie większy niż dotychczas. Ziemia nie wysycha tak łatwo, ponadto taśmy aluminiowe zapobiegają zachwaszczeniu roślin. Być może, że aluminium oddziaływuje na rośliny pod względem chemicznym, bakteryjnym lub elektrycznym.

SZCZEPIENIE PRZECIW TRĄDOWI — SZCZEPIONKA BCG

Od dawna już bakteriolodzy wiedzieli o pokrewieństwie bakterji trądu i gruźlicy. Nie miało to na ogół biorąc większego znaczenia do czasu, kiedy po wykryciu tak zwanych «sulfonów», okazało się ,że te cenne preparaty leczą skutecznie i jedną i drugą chorobę. W ostatnich czasach lekarz brazylijski doktór Nelson Soma Campos posłużył się tym «pokrewieństwem» bakteryjnym dla szczepienia przeciw trądowi. Wszycy wiemy, że szczepionka BCG, czyli przeciwgruźlicza składa się z osłabionych długoletnim hodowaniem na żółci bakterji gruźlicy, które tracąc swą zjadliwość mogą uodpornić organizm przeciw chorobie. Znaną jest rzeczą, że tak zwaną odporność przeciw gruźlicy stwierdzamy odczynem Pirqueta czyli «cuti reaction». Próba dodatnia świadczy o odporności. Lekarz bryzylijski posłużył się analogiczną próbą i wprowadzając wyciąg z bakterii trądu tak zwaną «leprosinę» (przy próbie Pirqueta używamy «tuberkuliny», wyciągu z bakterii gruźliczych) — badał odporność na trąd młodzieży brazylijskiej. Okazuje się, że dzieci reagujące na próbę dodatnio, dawały sobie łatwo radę z chorobą trądu. Ponieważ bakterii trądu nie jesteśmy w stanie hodować, brazylijski lekarz posłużył się szczepionką BCG w celu szczepienia przeciw trądowi. Dodatnia próba «leprosinowa», tam gdzie jej przedtem nie było, świadczyła o nabyciu odporności. Zostało to potwierdzone na drodze obserwacji klinicznej tych osób, które po szczepieniu przechodziły trąd o bardzo lekkim przebiegu.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

GRZYBY I PLEŚNIE W WALCE Z TERMITAMI

Jak wiemy, w krajach tropikalnych termity czynią straszne spustoszenia, podminowując całe domy, które po pewnym czasie zapadają się w ziemię i niszczą zwłaszcza artykuły spożywcze. Walka z termitami jest niesłychanie uciążliwa i nie dała dotąd żadnych rezultatów. Dwu specjalistów R. Heim i H. Buchli poświęcili wiele czasu i zachodu, by znaleźć sposób na termity. Udało się im w końcu zużytkować do walki z termitami różne grzyby i pleśnie pasożytnicze, które atakują termity i niszczą je. Obecnie produkuje się już w laboratoriach grzyby i pleśnie, które przenosi się później do gniazd termitów. Małe kolonie termitów giną po ośmiu miesiącach od chwili zarażenia ich grzybami. Duże gniazda oczywiście wymagają o wiele więcej czasu.

STARE I NOWE DZIWY

Dwadzieścia pięć lat temu, 21 maja 1925 r. lotnik Lindberg przebył po raz pierwszy Atlantyk, w ciągu 33 godzin i 30 minut, z szybkością 134 km. na godzinę. Dzisiaj codziennie przekracza Atlantyk na samolotach 1.800 osób, lecąc z szybkością przeciętną 590 km na godzinę. 20 procent pasażerów ulegało w r. 1930 wypadkom lotniczym, dziś wskaźnik ten wynosi 0,7 procent. W r. 1951 korzystało z komunikacji lotniczej na całym świecie 45 milionów pasażerów. Codziennie 3 tysiące samolotów przewozi 120 tysięcy osób.

⁂

W Nowym Jorku buduje się obecnie nowy drapacz chmur, w którym mieścić się będzie 1.500 mieszkań, lecz mieszkania te mogą być wynajmowane wyłącznie kobietom i żaden mężczyzna nie będzie miał prawa dostępu do tego domu.

⁂

Kobiety w dawnych czasach nosiły na nogach skóry zwierzęce w miejsce pończoch. Później nosiły pończochy ze skóry. W VII wieku Francuzi zaczęli wytwarzać pończochy z tkaniny, przetykanej złotem. W r. 1565 Anglik Rider wprowadził pończochy z przędzy wełnianej. Później Włosi podarowali królowej Anglii Elżbiecie 1 parę pończoch jedwabnych.

Od tego czasu królowa nie nosiła innych pończoch i modę tę wprowadziło na swój dwór.

⁂

Pszczoła nigdy nie siada na kwiatach czerwonych i nie zapyla ich, ponieważ nie dostrzega koloru czerwonego. Pszczoła widzi tylko kolory: pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski i fioletowy.

⁂

Ulubionym kolorem mężczyzn jest niebieski, podczas gdy kobiety lubują się w kolorze czerwonym.

⁂

Katolików na całym świecie jest 339 milionów. Drugie miejsce zajmują wyznawcy Konfucjusza — jest ich 300 milionów, hindu jest 230 milionów, mahometan— 221 milionów, buddystów — 150 milionów, protestantów — 136 milionów, prawosławnych — 128 milionów.

⁂

14 milionów różnych połączeń nerwów przebiega przez mózg i rdzeń pacierzowy człowieka.

⁂

Cholera azjatycka jest chorobą, która rozwija się najprędzej. Wiele osób zmarło w godzinę po stwierdzeniu choroby.

⁂

Pierwszą książką ilustrowaną na świecie była książka egipska. Była to tzw. «księga śmierci», wydana na 1.500 lat przed n. Ch.

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

PÓŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : „Słowo Polskie", 150, Earls Court Rd, London S. W. 5. **Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.**

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. **Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.**

SZWAJCARIA — Ewa Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. **Prenumerata: miesięcznie — 4.50 fr. szw., kwartalnie — 13 fr. szw., półrocznie — 25 fr. szw. Egzemplarz — 0.20 fr. szw.**

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund, **Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.**

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gérant Directeur: Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiqués